Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 3 grudnia 1938 Nr 332

Wyciągnięta ręka czy zaciśnięty kułak?

Powszechną uwagę zwróciły w ostatnich dniach dwa fakty: mowa p. B. Miedzińskiego wygłoszona na posiedzeniu koła parlamentarnego O. Z. N. w dn. 26. listopada i artykuł „Gazety Polskiej" na temat konieczności jakiejś wewnętrznej u nas „selekcji". P. Miedziński zaatakował w sposób bezwzględny opozycję a naczelny organ O. Z. N. wtórując mu postawił kropkę nad „i", bo — jak wileńskie „Słowo" czyta między wierszami — dał do zrozumienia, iż nie jest wykluczone nawet rozwiązanie partyj opozycyjnych.

Chodzi więc o sprawy bardzo poważne.

MOWA P. MIEDZIŃSKIEGO.

Właściwie nie wiadomo dokładnie, co p. Miedziński w swym trzechgodzinnym referacie mówił p. p. posłom O. Z. N. Mowy swojej nie ogłosił, a tylko niektórym dziennikarzom udało się zdobyć parę fragmentarycznych wiadomości. Ponieważ jednak tych wiadomości p. Miedziński nie zdementował, wolno sądzić, że relacje dziennikarzy były prawdziwe.

Ich „clou" stanowi oświadczenie p. Miedzińskiego, że — O. Z. N. dość już ma tego „chodzenia z wyciągniętą ręką", toteż już więcej chodził z nią nie będzie. Jeśli p. Miedziński istotnie te słowa powiedział, to pozwolimy sobie na delikatną uwagę, że p. Miedziński — przesadził. Nic nam nie wiadomo, by O. Z. N. do którejkolwiek z partii „wyciągał rękę", — a tym mniej, by z tą „wyciągniętą ręką" chodził. Jeśli więc na tej podstawie opiera p. Miedziński wniosek o potrzebie likwidacji stronnictw niezależnych, to podstawa jest krucha.

BYŁ TO KUŁAK.

„Wyciągać rękę", to — w naszym rozumieniu tyle, co zaprosić kogoś do współpracy. Takie, a nie inne znaczenie mają te dwa słowa. W tej więc sprawie, o którą chodzi, „wyciągnięcie ręki" do opozycji przez O. Z. N. znaczy tyle, co zaprosić ją do współdziałania na zasadzie: wolni z wolnymi, równi z równymi. Zapytujemy, kiedy O. Z. N. z takim zaproszeniem do stronnictw niezależnych wystąpił? Śledzimy bacznie obrady jego władz i oświadczenia jego zwierzchników. Wczytujemy się w jego prasę. Niestety, ani razu nie spotkaliśmy się z takim „wyciągnięciem ręki". Były — owszem, bardzo często były — oświadczenia, że podwoje O. Z. N. stoją otwarte dla wszystkich „dobrych i uczciwych" Polaków, że należy „jednoczyć się" w O. Z. N. Ale przecież to całkiem co innego, niż „wyciąganie ręki" do opozycji. Było to bowiem wzywanie stronnictw opozycyjnych do rozwiązania się, albo przynajmniej ich członków do zerwania ze „starymi partiami" i do zasilenia szeregów O. Z. N. Było to nie „wyciąganie ręki" do opozycji, ale raczej pokazywanie jej — zaciśniętego kułaka.

NIE OPOZYCJA, TYLKO O. Z. N.

Nie sposób nie wspomnieć tutaj o próbach czynionych przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Dziś są podobno definitywnie zakończone i zamknięte. Dlatego można o nich mówić z obiektywizmem i prawdą.

Należeliśmy do tych kół, które platformę „zjednoczenia" wysuniętą przez p. Kwiatkowskiego potraktowały w zasadzie przyjaźnie. Było to bowiem prawdziwe „wyciągnięcie ręki". Było to traktowanie opozycji na stopie równości. P. Kwiatkowski chciał porozumienia O. Z. N. z obozami: narodowym i ludowym. Nie w sensie wchłonięcia tych obozów przez O. Z. N., ale w sensie lojalnej ich współpracy z O. Z. N.

Lecz, co p. Miedziński z tą próbą p. Kwiatkowskiego zrobił? Po prostu zbojkotował ją, a jako redaktor „Gazety Polskiej", naczelnego organu O. Z. N., najwyraźniej odciął się od łączenia O. Z. N. z tego rodzaju „zjednoczeniem narodu". Jeśli więc próba p. min. Kwiatkowskiego nie dała spodziewanych rezultatów, to wina za to obciąża nie opozycję i nie p. Kwiatkowskiego, lecz jedynie i wyłącznie O. Z. N., tj. p. Miedzińskiego, który tę próbę swoim zachowaniem się storpedował.

WOBEC „ZAGRANICZNYCH TRUDNOŚCI".

Trzeba więc p. Miedzińskiemu odmówić prawa do zrzucania na opozycję odpowiedzialności za rozbicie porozumienia. A równocześnie przestrzec O. Z. N. przed uleganiem jego inspiracjom do jakiejś „likwidacji" opozycji.

Wileńskie „Słowo" komentując mowę p. Miedzińskiego i pogłoski o rzekomym zamiarze rozwiązania stronnictw opozycji, pisze, że na poparcie tego zamiaru wysuwa się wzgląd „narastających trudności zagranicznych".

Wiele szkodliwych pociągnięć zrobił O. Z. N. To byłoby najszkodliwsze... Właśnie ze względu na sytuację międzynarodową Polski należy dążyć do prawdziwego zjednoczenia; właśnie wzgląd na międzynarodowe trudności przekreśla wszelką wartość mechanicznego rozwiązania sprawy jedności narodu w duchu pomysłów „Gazety Polskiej", czy p. Miedzińskiego. Kto sądzi inaczej, ten dowodzi, że nie ma pojęcia o prawdziwym stanie nastrojów w Polsce w ogólności, a o stosunku opinii do O. Z. N. w szczególności.

J. P.

Niemieckie łodzie podwodne na Atlantyku

Londyn, 2. XII. „Daily Telegraph", omawiając potrzebę ściślej współpracy między sztabami jeneralnymi Francji i Anglii, motywuje ją wskazaniem na „olbrzymią rozbudowę" lotnictwa Niemiec i na stwierdzoną obecność niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku, które „swoją bazę operacyjną mają na wyspach teoretycznie (!) hiszpańskich" (chodzi tu prawdopodobnie o wyspy Kanaryjskie).

Rewelacje „Daily Telegraph" wywołały olbrzymie wrażenie w Londynie.

——:ooo:——

Notatki polityczne

KRZYKI W PARLAMENCIE WŁOSKIM

Kto wie, czy Europie nie grozi nowy wielki konflikt, mianowicie Francji z Włochami... Na to się zanosi. Krzyki w parlamencie włoskim pod adresem Francji: oddać Tunis, Korsykę, Niceę — odbiły się nad Sekwaną głośnym echem i wywołują protesty. I to w chwili, gdy Włochy zaczęły z Francją — trochę pod wpływem Anglii — nawiązywać lepsze stosunki.

Być może, że owe krzyki w parlamencie włoskim były tylko odruchami gorących temperamentów. Ale, jeśli — jak pisze „Petit Parisien" — wyrażają poglądy rządu?

Wtedy trzeba by powiedzieć, że się zanosi na coś w rodzaju niedawnej historii z Sudetami. Ale miejmy nadzieję, że tak nie będzie.

GDZIE SIĘ TEN BOLSZEWIZM PODZIAŁ?

Przez długi czas prasa pewnego kierunku w Polsce trąbiła ,że — Czechosłowacja jest zbolszewizowana, przeżarta przez masonerię itd. Trzeba — pisano — by ten twór polityczny zniknął, jeśli Europa ma uniknąć niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Obecnie bolszewizm w Czechosłowacji zniknął, jak ręką odjął. Partia komunistyczna została zlikwidowana, a sympatie do Rosji sowieckiej należą do przeszłości. Powstała jedna partia „jedności narodu", a nowy prezydent, dr Hacha, urzędowanie swoje rozpoczyna od udziału w uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Wita.

Pokazuje się, że ów „bolszewizm" czeski był powierzchowny, mianowicie tylko polityczny, nie kulturalny. I kto wie, czy „nowe Czechy" nie są na drodze do odrodzenia. Chwilowo Rzesza trzyma ten kraj w niewoli. Ale czy go utrzyma na zawsze?

Wybory w Słowacji — 18 b. m.

Bratysława, 2. XII. W związku z konstytucyjnym zatwierdzeniem autonomii Słowacji — rozpisane zostały wybory do autonomicznego parlamentu słowackiego na dzień 18 b. m. Do wyborów staje jedna tylko —partia ks. Hlinki.

——ooo——

Z budżetowego posiedzenia Sejmu

Expose min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 2. XII. (Tel. wł.). Dziś przed południem odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu, bieżącej sesji zwyczajnej, przy udziale członków rządu. Na wstępie marsz. Sejmu odczytał zarządzenie P. Prezydenta o otwarciu sesji zwyczajnej. Po załatwieniu formalności Izba przystąpiła do pierwszego czytania preliminarza budżetowego wraz z projektem ustawy skarbowej na rok 1939/40. Marsz. Makowski udzielił głosu p. premierowi Składkowskiemu, a następnie wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu.

—oOo—

Przebyliśmy najtrudniejszy okres życia państwowego

Na wstępie swego długiego przemówienia p. wicepremier **zbilansował dorobek gospodarczy, społeczny i polityczny Polski za okres dwudziestolecia niepodległości, zaznaczając, iż czyni to w chwili szczególnie radosnej, kiedy polityka zewnętrzna i armia święcą wielkie triumfy i sukcesy.** W tym miejscu swego przemówienia p. wicepremier stwierdził, **że nie bez wpływu na nasz program gospodarczy pozostanie przyłączenie uprzemysłowionego okręgu Śląska Zaolzańskiego.**

P. inż. Kwiatkowski nakreślił trudności z jakimi na przestrzeni 20 lat odzyskanej niepodległości musiało borykać się Państwo Polskie. **„Dowodzono** — mówił p. premier — **iż granic naszych mogą bronić tylko sojusze i umowy, jako że ich sami obronić nie możemy; że nie możemy dźwignąć kraju bez obcej pomocy finansowej, że nie możemy produkować u siebie sprzętu wojskowego, nie możemy przejmować wielkiego przemysłu we własne ręce, gdyż nie mamy fachowców".** Rzeczywistość zaprzeczyła tym zgubnym sugestiom. Nie tylko — okazuje się — odbudowaliśmy zniszczony kraj, nie tylko uruchomiliśmy szereg nowych działów i nowych okręgów produkcji, ale — na tym kładzie nacisk szczególnie p. wicepremier — **rozbudzone zostało samopoczucie siły polskiej,** samopoczucie zwartości elementu polskiego.

Realizm dzisiejszych warunków życia Polski

W dalszym ciągu swego przemówienia p. wicepremier **zajął się sytuacją gospodarczą międzynarodową i Polski, stwierdzając, że dzisiaj nie możemy żyć i działać wedle swobodnie wybranej i najmądrzejszej doktryny ekonomicznej, ale przystować się musimy do jaskrawego paradoksu międzynarodowych stosunków finansowych i gospodarczych.**

Im bardziej oddzielają się od siebie narody jedne od drugich kordonem autarkizmu, tym — co jest paradoksem — więcej uzależniają się od siebie.

Rządzenie w tych warunkach staje się coraz **trudniejszym.** Zdaniem p. wicepremiera, istnieje kilka ważkich i niezwykle prostych postulatów, których realizacja wyprowadziłaby ludzkość na drogę trwalszego i pewniejszego rozwoju. **Są to: wyrównanie gęstości zaludnienia na świecie, racjonalizowanie emigracji, równy dostęp wszystkich narodów do źródeł surowców energetycznych, zniesienie barier prohibicyjnych, stabilizacja walut itd.**

Uporządkowany chaos jest najcięższy do wytrzymania

Wspominając o okresie, kiedy w stosunkach międzynarodowych opierano się na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa, zbiorowego realizowania postulatów gospodarczych, p. wicepremier określił ten okres **jako bezprzykładnie zmarnowany.**

Wola zbiorowa zawiodła na całej linii. Wynikiem tego jest, iż polityka autarkiczna przestała być monopolem państw totalnych. Państwa tzw. demokratyczne, osiągnęły wielkie rezultaty właśnie na drodze samowystarczalności. Dziś coraz więcej czynników gospodarczych ulega uzależnieniu od planowania narodowego i bezplanowości międzynarodowej. W ten sposób stworzył **się uporządkowany chaos.**

Omawiając sytuację gospodarczą na świecie p. wicepremier stwierdził, iż od połowy 1937 roku do połowy 1938 r. **przeżyliśmy załamanie koniunktury gospodarczej.** Tylko pięć państw, a m. in. **Polska, tworzyło grupę koniunktury zwyżkowej.** Przechodząc do analizy wewnętrznej naszej sytuacji gospodarczej, p. wicepremier podkreślił, iż aczkolwiek **indywidualna sytuacja milionów ludzi w Polsce pozostawia wiele do życzenia, to jednak organizm gospodarczy zdrowieje.** Porównując wskaźniki produkcji przemysłowej za pierwsze półrocze 1938 roku z analogicznymi wskaźnikami za pierwsze półrocze 1935, przyrost produkcji wyniósł we Włoszech 6,8 proc., w Anglii 13.3 proc., **w Niemczech 35,5, a w Polsce aż 42.2 proc.**

Sytuacja w przemyśle, handlu i rolnictwie

W dalszym ciągu swego przemówienia p. wicepremier podniósł, iż na odcinku przemysłu stale uniezależniamy się od kapitałów zagranicznych. Pewne ulgi podatkowe, choć może niewielkie wzmogły poważnie rozwój naszego przemysłu. Dzięki temu poważnie spadło bezrobocie. Gdy w 1936 r. maksymalny stan zatrudnienia wynosił w przemyśle 164 tys. osób, to w roku bieżącym — przeszło 250 tys. Również poważnie dźwignął się handel. Faza depresji zredukowała liczbę przedsiębiorstw handlowych o 60 tys. ale w okresie ostatniej poprawy powstało nowych 70 tys. przedsiębiorstw. Nie można spokojnie patrzeć tylko na handel zagraniczny przynoszący nam deficyty w bilansie handlowym. Również niezbyt pomyślnie kształtowała się sytuacja w rolnictwie. Ogólny wniosek: zdaniem p. wicepremiera nasze gospodarstwo wydobywa się z kryzysu i marazmu.

(Ciąg dalszy na str. 3).

Skład nowego rządu czechosłowackiego

Praga, 2. XII. (PAT). Nowy rząd czesko-słowacki, którego lista zatwierdzona została ostatecznie w późnych godzinach wieczornych, utworzony został w następującym składzie:

Rząd centralny: premier — poseł Rudolf Beran, min. spraw zagr. **Chvalkovsky.** Minister obrony narodowej — **gen. Jan Syrowy.** Minister skarbu **Kalfus.** Minister spraw wewn. — **Ottkar Fischer.** Minister komunikacji — **gen. Eliasz.** Minister rolnictwa — **Falerabend.** Minister sprawiedliwości — **prof. Jarosław Kreiczi.** Min. oświaty — **prof. Jan Kapras.** Min. robót publicznych — **Dominik Czipera.** Min. przemysłu i handlu — **Włodzimierz Szadek.** Min. opieki społecznej — **Władysław Klumpar.** Ponadto w skład rządu centralnego jako ministrowie bez teki weszli — poseł **Karol Sidor,** oraz **Jerzy Havelka.**

Rząd słowacki: Premier, min. spraw. wewnętrznych, min. opieki społecznej i zdrowia **msgr Józef Tiso.** Min. oświaty **Czermak.** Min. komunikacji i robót publicznych **Durczański.** Min. gospodarki — **Tepiański.** Min. sprawiedliwości — **dr Miłosz Vancza.**

Członkami rządu karpatoruskiego mianowani zostali: **ksiądz Wołoszyn, poseł Julian Revay.**

Pos. Sidor — wicepremierem

Praga, 2. XII. (PAT). Późnym wieczorem dnia wczorajszego nowy rząd czeskosłowacki złożył na ręce prezydenta republiki przepisaną konstytucją przysięgę. Bezpośrednio po tym odbyło się na Hradczynie pod przewodnictwem premiera Berana pierwsze posiedzenie nowej rady ministrów, na którym dokonano wyboru dwóch wicepremierów. Na wniosek premiera Berana rada ministrów powołała jako zastępców przewodniczącego rządu ministra bez teki Sidora oraz ministra obrony narodowej Syrowego. Ponadto rada ministrów postanowiła powierzyć kierownictwo czeskosłowackiego urzędu propagandy ministrowi bez teki Havelce, który jednocześnie sprawować będzie funkcje kierownika kancelarii prezydenta republiki.

Oceniając skład nowego gabinetu centralnego, koła polityczne zwracają uwagę, że poza premierem Beranem i wicepremierem Sidorem, którzy reprezentują partie jedności narodowej w Czechach i na Słowacji nowi **ministrowie są wyłącznie przedstawicielami sfer wojskowych, urzędniczo-fachowych lub gospodarczych.**

Kilkaset tysięcy robotników zwolnionych we Francji

Paryż, 2. XII. (PAT). Ze wszystkich niemal miast przemysłowych donoszą, iż szereg fabryk, dotkniętych w środę strajkiem, zamknął prowizorycznie swe warsztaty, zwalniając personel i **zapowiadając angażowanie nowych robotników, co umożliwi usunięcie niektórych szkodliwych osób.** Według danych Generalnej Konfederacji Pracy zwolnienia obejmą 500 tys. robotników przemysłu metalurgicznego, 100 tys. przemysłu włókienniczego oraz kilka garbarni. Większość tych robotników będzie oczywiście przyjęta z powrotem.

Masowe aresztowania członków „Żelaznej Gwardii"

Budapeszt, 2. XII. Rząd przedsięwziął ostre represje przeciwko członkom „Żelaznej Gwardii". Dokonywuje się masowych aresztowań. Ilość aresztowanych ma wynosić około 20 tys. osób.

Uchwały zjazdu duszpasterzy polskich we Francji

Na Zjeździe Księży Polskich we Francji uchwalono m. in. następujące rezolucje:

„Księża polscy z Francji, zebrani na swym Zjeździe w Clamart pod Paryżem, w poczuciu odpowiedzialności za powierzone ich pieczy dusze polskiej rzeszy wychodźczej: Zwracają się z apelem do wszystkich rodaków, by pogłębiali swą wiedzę religijną, a do ich rodziców, by nie zaniedbywali religijnego i narodowego wychowania swych dziatek. Zwracają uwagę wszystkim katolikom na świętość, wielkość i nierozerwalność związku małżeńskiego zawartego w Kościele i przypominają, że wobec Boga i sumienia ma swoją wartość jedynie ślub kościelny i tylko on zasługuje na miano małżeństwa; zachęcają rodaków do mężnego przeciwstawiania się bezbożnemu komunizmowi i wszelkiej akcji wywrotowej, które, godząc w wielkość Boga i godność człowieka, wyrządzają krzywdę wychodźtwu polskiemu we Francji; proszą wszystkich rodaków, by popierali polsko-katolickie imprezy emigracji, zwlaszcza Zjazdy Katolickie i wspólne pielgrzymki".

15-letni plan inwestycyjny

(Dalszy ciąg expose min. Kwiatkowskiego)

Dużą część przemówienia poświęcił p. wicepremier Kwiatkowski sprawom Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przypomniał, że ustalony plan inwestycyjny w roku 1936, będzie wypełniony do roku 1939, przy czym ten plan 4-letni obejmie wydatki na sumę

1.800 milionów złotych.

Budowa COP-u jest więc faktem zupełnie realnym i należy zdobyć się na jak największe wysiłki, ażeby cel zakreślony osiągnąć. Zasadniczy problem to sprawa

rynku pieniężnego.

Przypomniał, że do zasadniczych błędów, popełnionych w Odrodzonej Polsce należy m. in. fałszywy stosunek do organizacji aparatu kredytowego, nic dziwnego, że kredyt w Polsce jest funkcją najsłabiej rozwiniętą. Błąd ten musi być naprawiony przez odpowiednie zorganizowanie kredytu. Między innymi p. wicepremier zwrócił uwagę na konieczność odbudowy kredytu dla rolnictwa. „Pragnąc położyć pierwszy kamień węgielny pod długoterminowy kredyt dla średnich i małych gospodarstw rolnych — mówił p. wicepremier — rząd ma zamiar opracować jeszcze w ciągu sesji bieżącej projekt ustawy o nowym hipotecznym kredycie rolniczym, który byłby oparty na 25-letnich pożyczkach, z tym, że pełna rata amortyzacyjno-odsetkowa wynosiłaby 5 proc. w stosunku rocznym".

Nowy plan — mówił dalej p. wicepremier — obejmie okres lat 15-tu i podzielony będzie na 5 okresów trzyletnich z tym, że w każdym okresie trzyletnim ma dominować jedno z pięciu naczelnych zagadnień w zakresie inwestycyj państwowych i ambicyj narodu polskiego.

Okres pierwszy obejmie lata 1939-42 przy czym zadaniem naczelnym będzie

dalsza rozbudowa potencjału obronnego.

Produkcja ta ma osiągnąć w tym okresie najwyższą doskonałość techniczną i eksportową.

W okresie drugim 1942-45 dominować winno

zagadnienie komunikacyjne.

Koleje, mosty drogi bite, drogi wodne, śródlądowe i kanały, dalszy skok w rozbudowie Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne, produkcja samochodów — oto podstawowe cele drugiego okresu.

W okresie trzecim w latach 1945-48 sama logika celów narzuci nam nowe potrzeby, które zamykają się w tych dwóch słowach:

oświata ludowa i rolnictwo.

Nie zaniedbując tych podstawowych zagadnień i w innych okresach w tym właśnie trzyleciu, należałoby skoncentrować największe środki materialne na rozbudowę szkolnictwa wiejskiego, na melioracje, na usprawnienie obrotów produktami rolnymi, na spotęgowanie i zróżniczkowanie produkcji agrarnej. Cegła, cement i żelazo w budownictwie wiejskim, maszyna w uprawie i produkcji — oto naczelne hasło tego okresu na wsi polskiej.

Okres czwarty miałby wysunąć hasło:

urbanizacja i uprzemysłowienie Polski.

W tym okresie skoncentrowałyby się wielkie inwestycje miejskie, zagadnienia kultury i oświaty najwyższego rzędu, zagadnienia zdrowotne w miastach.

Wreszcie w okresie piątym, sięgając roku 1954 dominowałaby akcja o ujednostajnienie struktury i dynamiki gospodarczej w Polsce.

Oczywiście, iż przedstawiony schemat, który przedstawiłem ma sens ekonomiczny tylko jako linia kierunkowa i programowa. Realizm zawarty jest tu w planie na pierwszy okres trzyletni, w którym ustala się szczegółowo rozdział kwot na odrębne grupy inwestycyj. Całość zaś wprowadza tylko pewien ład i ustala zasady ogólnej hierarchii i kolejności celów. Pieniądze, wydawane bezplanowo, wydają małe rezultaty.

Inne prace rządu

Na warsztacie prac znajdują się ponad to obok szeregu zadań politycznych niezwykle ważne i zasadnicze sprawy gospodarcze. Przyjdą pod obrady sprawy dotyczące doniosłych zmian w ustawodawstwie kartelowym oraz w sprawie rentowności w przedsiębiorstwach prywatnych. W dziedzinie finansów komunalnych rząd realizuje w preliminarzu budżetowym dawne swe zobowiązania i opracowuje zasady głębszej reformy w tej materii. W zakresie gospodarczym toczą się również prace w odniesieniu do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Położony będzie w r. 1939 jeszcze większy nacisk na prace poszukiwawcze, a w związku z tym i na intensywniejsze wiertnictwo pionierskie naftowe. W fazie końcowej znajdują się badania, co do sprzedania niektórych udziałów Skarbu Państwa w naszym gospodarstwie w ręce prywatne i to z możliwością spłaty tych należności papierami po kursie al pari.

Sygnalizuję, że na tle powszechnych utrudnień w handlu międzynarodowym nowa umowa polsko-niemiecka i sposób jej załatwienia mogą być przykładem prostoty i dobrej woli we wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Drugą ważną sprawą jest gospodarcza asymilacja Śląska Zaolziańskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak skomplikowany organizm nie może bez trudności i kryzysu zmienić natychmiast swej ekonomicznej dyspozycji i gospodarczego nastawienia. Zapewniam jednak, że czynniki rządowe czuwają najsumienniej nad tą doniosłą sprawą. Nasz plan inwestycyjny na rok 1939 zostanie dostosowany do potrzeb tej drogocennej dla każdego Polaka ziemi.

Dziś dyskusja nad expose

Warszawa, 2. XII. (Tel. wł.). Mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego mocno była oklaskiwana przez posłów, zwłaszcza przy ustępach o charakterze emocjonalnym. Najliczniejsze były oklaski przy omawianiu 15-letniego planu inwestycyjnego, gdzie p. wicepremier zapowiedział w czwartym okresie ostateczną polonizację miast.

Po jego przemówieniu posiedzenie zamknięto. Dyskusja nad nim przeprowadzona będzie w dniu jutrzejszym od godz. 10 rano. Pierwszy przemawiać ma szef O. Z. N. gen. Skwarczyński. Z posłów nie należących do O. Z. N. zabiorą m. in. głos: ksiądz Lubelski oraz gen. Żeligowski.

Co p. Minister zamierza!?...

Interpelacja w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej

Warszawa, 2. XII. (Tel.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu poseł Dudziński zgłosił interpelację do p. ministra spraw zagranicznych w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Interpelacja brzmi:

„Czy Panu Ministrowi wiadomo, że od dwóch miesięcy na Rusi Zakarpackiej jest stan wojenny w najwyższym stopniu zagrażający spokojowi Rzeczypospolitej w jej dzielnicach południowych?

Czy prawdą jest, że w dniu 17. listopada w mieście Wielkie Bereźne na Rusi Zakarpackiej uformował się sowiet komunistyczny i objął władzę w mieście, z wezwaniami antypolskimi?

Czy prawdą się, że w tymże mieście w dniu 18. listopada b. r. dokonano napadu na kilku Polaków obywateli czesko-słowackich, raniąc ich ciężko i rozgrabiając mienie?

Czy prawdą jest, że dnia 20. listopada b. r. bojówki komunistyczne objęły władzę w mieście Wołowiec w najbliższym sąsiedztwie granicy polskiej, przy czym członkowie tegoż sowietu wygłaszali podburzające mowy. antypolskie, wznosząc okrzyki: „jutro sowiet w Warszawie"... i t. d.?

Czy prawdą jest, że przeciwko zrozpaczonej ludności miejscowej walczą oddziały komunistyczne, posługujące się czerwoną chorągwią z młotem i sierpem?

Czy prawdą jest, że w nocy z 22/23 listopada b. r. uzbrojony oddział komunistów usiłował przekroczyć granicę polską w pobliżu Przełęczy Użockiej?

Czy prawdą jest, że w 2 dni potem taki oddział ostrzelał polski posterunek graniczny w pobliżu Przełęczy Tatarskiej?

Czy prawdą jest, że usiłowania przekroczenia granicy przez pojedynczych komunistów z Zakarpacia są na porządku dziennym?

Czy prawdą jest, że na Zakarpaciu panuje stan kompletnego wrzenia, chaosu i anarchii?

Co pan Minister zamierza uczynić w kierunku zapewnienia spokoju na południu Rzeczypospolitej?

Co Pan Minister zamierza uczynić dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami. Pierwszy warunek: nie tylko spokoju na południowych rubieżach Rzeczypospolitej, ale wprost przyszłego bytu mocarstwowego Rzeczypospolitej!

Czy Pan Minister zamierza użyć wszystkich środków aż do siły zbrojnej włącznie, celem urzeczywistnienia tego elementarnego postulatu interesu Państwa, przywrócenia równowagi, wyrównania potwornej krzywdy, wyrządzonej bratniemu narodowi węgierskiemu, naszemu wypróbowanemu i o niezachwianej wierności sojusznikowi!"

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 2. XII. (Tel. wł.). Przeciwko ostatnim wyborom do ciał ustawodawczych wniesiono zaledwie kilka protestów. Do Izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wpłynęły protesty przeciw wyborom do Senatu, wniesione: w 3-cim okręgu, tj. Warszawie-mieście, przez dra Tadeusza F. Jaworskiego, w województwie krakowskim przez dra Eugeniusza Jelonka i w województwie nowogrodzkim przez inż. Czesława Dembickiego.

Protesty będą rozpoznawane przez Sąd Najwyższy na jawnych rozprawach po feriach Bożego Narodzenia.

Giełda warszawska

Warszawa, 2. XII. (Tel.). Dewizy: Holandia 289,25, Berlin kupno 212.01, sprzedaż 213.07, Bruksela 89.60, Gdańsk 100.—, Londyn 24.81, Mediolan kupno 27.93, sprzedaż 28.07, Nowy Jork 5.30 i 7/8, Paryż 13.99, Praga 18.18, Sztokholm 127.75, Zurych 120.50, marka niemiecka srebrna kupno 90.— sprzedaż 93.—.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW — ZATWIERDZONE.

Warszawa, 2. XII. (Tel.). Senaty uniwersyteckie zatwierdziły decyzję władz rektorskich o zawieszeniu wykładów na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Uchodzi za pewne, że wykłady będą wznowione po Świętach Bożego Narodzenia.

—:oOo:—

Ribbentrop wyjeżdża do Paryża

Paryż, 2. XII. (PAT). Agencja Havasa komunikuje: Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przybędzie do Paryża we wtorek rano, zaś odjedzie w czwartek rano. Program tej wizyty nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Podpisanie deklaracji francusko-niemieckiej nastąpi przypuszczalnie we wtorek. Tegoż samego dnia wyda na cześć ministra von Ribbentropa śniadanie premier Daladier, zaś obiad minister Bonnet. W środę odbędzie się obiad w ambasadzie niemieckiej.

W żydowskiej loży masońskiej

Po opieczętowaniu lokalu przez komisariat rządu drugiej loży masońskiej Stowarzyszenia Braterskiego Achduth — Jedność (Wierzbowa 9) przeprowadzono szczegółową rewizję, w wyniku której zakwestionowano kilka grubych teczek z korespondencjami i innymi materiałami.

Znalezione materiały świadczą, iż Achduth była organizacją wolnomularską. Mieściła się w lokalu 6-pokojowym, niezbyt bogato umeblowanym, nie była tak zamożną jak „B'nei Brith“.

W głównych drzwiach frontowych — judasz. Przez otwór ten sprawdzano, aby do wewnątrz nie dostał się ktoś niepowołany.

Po prawej stronie przedpokoju znajdował się sekretariat. Z sekretariatu wiodły drzwi do sali obrad. Drzwi te były z grubego drzewa, specjalnie dopasowane, aby żaden głos z zewnątrz się nie przedostał. W dalszych pokojach mieściły się: bufet, sala przeznaczona specjalnie na bankiety, sala bilardowo-bridżowa, sala do tańca.

Zebrania poufne „braci“ — tak bowiem nazywali siebie członkowie „Achduthu“ — odbywały się w poniedziałek. „Braciszkowie“ zamykali się wówczas w pokoju konferencyjnym kładli na głowy kapelusze, lub czapki i... radzili.

Co jakiś czas, przeważnie w sobotę urządzano huczne zabawy, zakrapiane suto alkoholem. Na zabawy te „braciszkowie“ przychodzili z żonami, z rodziną. Ostatnio nawet w lokalu odbywało się wesele jednego z członków loży.

Przyjęcie nowych członków opiniowała specjalna komisja. Na każdym podaniu o przyjęcie odnotowywane były rekomendacje wprowadzających „braci“. Jeśli kandydat przeszedł przez wszystkie próby, zapoznał się z ideologią lóż masońskich, a przede wszystkim B'nei Brithu i jeśli opinia wypadła dodatnio to kandydat był przyjęty.

Prezesem Achduthu był znany przemysłowiec żydowski Tadeusz Bart (Wilcza 8).

Organizacja jeszcze przed kilku miesiącami liczyła około 100 członków. Ostatnio zaczęto masowo wypisywać się z organizacji. Dziś, według spisu, znalezionego przy rewizji do wolnomularskiego stowarzyszenia braterskiego Achduth należało tylko 64 członków.

„Braciszkowie“ — to przeważnie średnio zamożni kupcy, przemysłowcy, kamienicznicy. Wśród członków nie brak było i b. zamożnych, do których zaliczyć należy b. aktora operetkowego Sarnę, obecnie właściciela kamienicy, prezesa Barta, Rancmana, adw. Zundelewicza, radcę Zw. Drobnego Kupiectwa Żydowskiego, Leona Wandela i wielu innych.

Lista członków

Oto lista: — według doniesień „Gońca Warszawskiego“ — Adin Leon, Anzel Bernard, Apfelbaum M., Bart T., Beker L., Birnholc S., Blauszyld Al., Blumental Al., Borensztein F., Chabas Al., Chronowicz A., Daicz I., Fajerstein M., Finkelkrauft J., Fliderbaum I., Gliksbarg H., Gromb Z., Grycendler J., Haus H., Hurwicz Z., Izgur D., Jungerman H., Kagan J., Karczmar St., Kirszenbaum Z., Kleyff S., Klüger G., Kotoszower G., Lewartowski M., Lielienfeld M., Milstein L., Musaf S., Musaf P., Niemcowicz L., Pave Pinkus, Perman Al., Pfefferberg L., Płoński M., Płucer Sarna T., Podliszewski Al., Pozner G., Proszower J., Rancman Wł., Rechtman Icheskiel, Redel S., Robak A., Ronas G., Rozenberg S., Rozenberg St., Rozenfeld H., Rys M., Ryzman M., Sadowski I., Sereiski S., Silbercweig E., Spielrein J., Steinberg L., Sterenheff M., Sznabel M., Taubenfeld R., Tykociński R., Wandel L., Wilczur H., Zundelewicz B.

Wiadomości z kraju

Fundusz masoński na pomoc zimową

Likwidatorzy loży masońskiej Schetzera w Bydgoszczy, która jeszcze przed ogłoszeniem dekretu Pana Prezydenta o rozwiązaniu lóż masońskich powzięła uchwałę likwidacji, przeznaczyli z majątku rozwiązanej loży 5.000 złotych na pomoc zimową.

Kongres pracowniczy w Warszawie

Z Warszawy donoszą, że Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników umysłowych postanowiła zwołać na 19 stycznia 1939 r. Kongres pracowniczy do Warszawy.

Kilkaset przesyłek bagażowych z Niemiec dla żydów

Do Warszawy nadeszło w tych dniach kilkaset przesyłek bagażowych z Niemiec, zawierających odzież wypędzonych żydów, oraz przedmioty domowego użytku uchodźców. Przedmioty te władze niemieckie pozwoliły przesłać uchodźcom.

Kongres techników w Warszawie

Pierwszy powszechny Kongres Techników w Warszawie pod hasłem: „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski“, odbędzie się 3 i 4 grudnia b. r., a więc w najbliższą sobotę i niedzielę. Na Kongres wpłynęło przeszło 2500 zgłoszeń. Kongres ten ma zrealizować zagadnienia gospodarcze, przygotowane teoretycznie na Kongresie Inżynierów we Lwowie w r. 1937. Na otwarcie Kongresu ma przybyć Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, Naczelny Wódz marszałek Śmigły-Rydz, premier Składkowski, wicepremier Kwiatkowski i niektórzy ministrowie. Kongres wzbudził duże zainteresowanie w sferach ekonomiczno-gospodarczych, inżynierskich i w całym świecie technicznym. Z Krakowa wybiera się wiele osób, a niektóre instytucje i większe fabryki wysyłają delegatów.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 2 grudnia 1938 następujące ceny:

Pszenica 80 proc. ziarn. szklista	23.00—23.25
Pszenica jednolita czerw.	20.85—21.10
Pszenica jednolita biała	20.85—21.10
Pszenica zbierana	19.50—19.70
Żyto standart I.	15.75—16.00
Żyto standart II.	14.75—15.00
Jęczmień jednolity	16.75—17.50
Jęczmień przemiałowy	15.00—15.25
Jęczmień pastewny	14.75—15.00
Owies niezadeszczony	17.75—18.00
Owies standart I. (lekko zadeszcz.)	16.50—17.00
Owies standart II. (zadeszcz. dop.)	15.75—16.00

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna z workiem

Mąka pszen. z workiem 0-30 proc.	41.50—43.50
Mąka pszen. wyciągowa 0-35 proc.	41.00—43.00
Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc.	38.00—39.00
Mąka pszen. gat. IA 0-65 proc.	34.00—35.00
Mąka pszen. gat. II 35-65 proc.	32.00—33.00
Mąka pszen. gat. IIA 50-65 proc.	29.00—29.50
Mąka pszen. gat. II 60-65 proc.	22.50—23.00
Mąka pszen. gat. III 65-70 proc.	20.50—21.00
Mąka pastewna	12.50—13.00
Mąka pszen. razowa 0-95 proc.	28.50—29.00

Mąka żytnia okręgu krakowskiego z workiem

Mąka żytnia gat. IA 0-55 proc.	26.50—27.00
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	22.75—23.00

Mąka żytnia okręgu poznańskiego. z workiem

Mąka żytnia gat. IA 0-55 proc.	26.50—27.00

Tendencja ogólna: spokojna.

Mistyk i terrorysta

Kim był Codreanu?

Wiadomość o wystrzelaniu — tak to trzeba bowiem nazwać — 14 przywódców Żelaznej Gwardii w Rumunii z „kapitanem“ Codreanu na czele, wywarła wstrząsające wrażenie. Za wcześnie jeszcze na ujawnienie wszystkich szczegółów tego tajemniczego dramatu, ale czas na to przyjdzie. Dowiemy się, jak to „uciekali“ ci więźniowie, i w jaki sposób ich zastrzelono.

Wobec tego zajmijmy się samym ruchem, na którego czele stał Codreanu.

„KAPITAN“ CODREANU.

Ruch ten powstał w r. 1924. Grono młodych ludzi z Codreanu na czele zwróciło się do prof. Cuzy, wybitnego polityka.

— Nie chcemy — oświadczył Codreanu w imieniu swych towarzyszy — małpować tylko krzykiem obcych, dość mamy gadania, partia powinna wychowywać, działać i zmuszać do działania. Pan Panie Profesorze, jest starym, zużytym, parlamentarnym politykiem. My nie będziemy dłużej szli za panem. Dowidzenia.

Tak w Jassach powstała organizacja. Przybrała nazwę — „Związek Michała Archanioła“. Z czasem zmieniła ją na — „Żelazną Gwardię“. Codreanu przybrał tytuł kapitana.

Związek p. Codreanu przeszedł do czynu. W dwa tygodnie po wieczorze u prof. Cuzy od kuli Codreanu padł prefekt policji w Jassach. Była to reakcja na spoliczkowanie. — Wówczas po raz pierwszy Codreanu udowodnił, że w walce z przeciwnikami nie cofnie się przed niczym. Proces Codreanu zakończył się uniewinnieniem. Broniło go paruset adwokatów.

Po tym wyroku Codreanu by chronić się przed zemstą policyjnych prowokatorów chroni się na pewien czas zagranicą.

PROGRAM I METODY.

Czego chce Codreanu? Walczy: 1) z żydostwem, — i 2) z korupcją w urzędach. Głosi: 1) skrajny nacjonalizm, 2) od r. 1934 oparcie Rumunii o Niemcy hitlerowskie i sojusz z Polską(!)

Ruch „Żelaznej Gwardii“ natrafia na opór. Nie tyle jego zasady, ile metody są zwalczane. Są to bowiem metody rewolucyjne i terrorystyczne. W r. 1933 wstrząsnął opinią zamach na premiera Ducę, który rozwiązał „Żelazną Gwardię“. Premier Duca bawił w Sinaia u króla. Miał odjechać. Na dworzec zajeżdżał właśnie pociąg pospieszny. Premier w otoczeniu swej świty opuszcza dworzec, by zająć miejsce w wagonie. Za nim wybiega jakiś człowiek, po tym drugi. Padają strzały w głowę, w plecy i jeszcze raz do leżącego między łopatki. Żandarmi, oficerowie i kolejarze rzucają się na zamachowców, którzy chcą uciekać. Jeden z nich rzuca petardę, która wybucha za późno. Jeszcze dwu ludzi biegnie na odsiecz. Schwytano ich również. Po kilkunastu minutach lekarz stwierdza śmierć Duci. Telefon do króla, do ministerstwa spraw wewnętrznych: „Gwardziści zabili premiera“.

Schwytani przyznają się, brocząc krwią:

— Zabiliśmy tego, który chciał sprzedać Rumunię żydom; podpisał dekret, rozwiązujący nasz ruch.

KONIEC.

Proces. Skazania. „Żelazna Gwardia“ schodzi w podziemia. Spiskiem ogarnia cały kraj. Mnożą się akty terroru. Na wiosnę 1938 r. nowe represje rządu. Codreanu skazany na 10 lat ciężkich robót. W dn. 30. XI. pada z 13 towarzyszami od kul żandarmów, gdy „próbował ucieczki“.

Można mieć pewne wątpliwości co do warunków tego zajścia... Wygląda bowiem na masową egzekucję. Zwraca uwagę fakt, że wszyscy(!) konwojowani więźniowie zostali wystrzelani. Ani jeden się nie uratował.

Różnie to można tłumaczyć. Prawdopodobnie władze były zaniepokojone odżyciem akcji „Żelaznej Gwardii“, o czym świadczy zamach na rektora uniwersytetu w Cluj.

WNIOSKI.

Terroryzm tak długo działa, jak długo nie znajdzie się większy i silniejszy czynnik terroru.

Z „kapitanem“ Codreanu schodzi ze sceny człowiek typowy dla powojennego pokolenia młodzieży; cechował go z jednej strony niemal mistycyzm antysemicki, a z drugiej wiara w gwałt i w jego dobroczynne skutki.

Codreanu zginął. Czy także jego ruch? Nie wiadomo. Wiadomo zaś tylko tyle, że pozostały przyczyny, które ten antysemicki ruch stworzyły. Była o nich mowa wyżej.

Rząd Rumunii ma nad czym myśleć. R. D.

Z szerokiego świata

Zagadkowe słowa Ojca św.

KAP: Pomimo odbywających się w Watykanie rekolekcyj, w których, jak donosiliśmy, Ojciec św. bierze osobisty udział, Papież przyjął na środowej audiencji 600 par nowożeńców, wygłaszając do nich piętnastominutowe przemówienie. Powszechną uwagę i poruszenie wywołał fakt, że Ojciec św. zalecał w tym przemówieniu modły w intencji, „której nie miał przed rozpoczęciem rekolekcyj, gdyż nie wiedział o rzeczach, które nastąpiły i które grożą“.

Obalenie fałszywych pogłosek

KAP: Z miarodajnych kół kościelnych oświadczają, że podawana przez „Angriff“ wiadomość o rzekomej zmianie na stanowisku arcybiskupa wiedeńskiego w tym sensie, że na miejsce kardynała Innitzera miałby przyjść biskup berliński von Preysing, jest całkowicie fałszywą i pozbawioną wszelkich podstaw.

——o——

SŁONIE PRZECIWKO SAMOCHODOM. — Z Kalkuty donoszą, że na kilku nowo otwartych autostradach w Indiach, przechodzących przez dżunglę, zdarzyły się wypadki zaatakowania samochodów przez gromady słoni. Kilku turystom udało się dzięki wczesnemu dostrzeżeniu niebezpieczeństwa i rozwinięciu szybkości 100 km na godzinę szczęśliwie ujść pogoni rozwścieczonych słoni. Dwa samochody, które wskutek defektu motoru musiały się zatrzymać zostały stratowane przez słonie: Pasażerowie niefortunnych wozów zdołali z trudem uniknąć straszliwej śmierci, ratując się ucieczką w głąb dżungli. Władze wysłały specjalne ekspedycje dla odszukania zabłąkanych w dżungli pasażerów, którzy mogą paść ofiarą innych bestii.

KARA ŚMIERCI ZA DEFRAUDACJĘ. Przed mińskim sądem obwodowym toczył się przez dwa tygodnie proces kierowników białoruskiego przemysłowego trustu budowlanego, oskarżonych o defraudację 312 tysięcy rubli oraz niewykonanie planu budownictwa. Dyrektor budowy teatru wielkiego Kaufman, główny buchalter budowy Stawrowicz i kasjer Gulokiewicz skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie. Resztę oskarżonych sąd skazał na kary więzienia do 10 lat.

NIEMIECKI LOT DO KAMERUNU. Prasa niemiecka zamieszcza wiadomość o nowym wyczynie samolotu niemieckiego „Messerschmitt“. Pilot Bleich przeleciał z pasażerem trasę z Berlina do Tiko w Kamerunie, wynoszącą około 13 tys. km. w 49 godzin, przelatując przy tym nad nieprzebytą jeszcze puszczą w Kongo belgijskim na długości 1100 km.

W CZASIE OD 1 DO 30 LISTOPADA B. R. 197 OSÓB ZOSTAŁO W PALESTYNIE ZABITYCH a 131 rannych, w czym 11 brytyjskich żołnierzy zabitych i 35 rannych. Ogółem straty brytyjskie w ciągu ostatnich 5 miesięcy wynoszą: 53 zabitych i 180 rannych.

25 DZIECI ZABITYCH W KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ. W okolicy miejscowości Midvale (stan Utah) autobus wiozący dzieci szkolne wpadł w czasie zadymki śnieżnej na pociąg osobowy. 25 dzieci zostało zabitych na miejscu a 12 walczy ze śmiercią w szpitalu.

NIEMIECKI SAMOLOT PASAŻERSKI „LUFTHANSY“, LECĄCY Z BERLINA DO WIEDNIA, ZACZEPIŁ o szczyt góry Kahlenberg pod Wiedniem, stając w płomieniach. Czterech pasażerów oraz czterech członków załogi, którzy wyskoczyli w ostatniej chwili przez okno, zostało ciężko rannych. Pasażerami byli dwaj Anglicy: kapitan brytyjskiego lotnictwa Wilkins i dyrektor fabryki w Manchesterze, Muscamp, oraz dwaj Niemcy.

Lwów

WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA POLITECHNICE. Ukazało się ogłoszenie rektora Politechniki Lwowskiej prof. Suchardy, zawiadamiające ogół młodzieży technickiej, iż z dniem 1 grudnia b. r. wznawia się wszystkie wykłady na tej uczelni. — Wznowienie wykładów nastąpiło na tej podstawie, iż — jak czytamy w ogłoszeniu rektoratu — okazało się, że ogół studentów Politechniki nie ma nic wspólnego z wydarzeniami, jakie miały miejsce na terenie tej uczelni dnia 18 listopada br., a które w konsekwencji spowodowały zawieszenie wykładów.

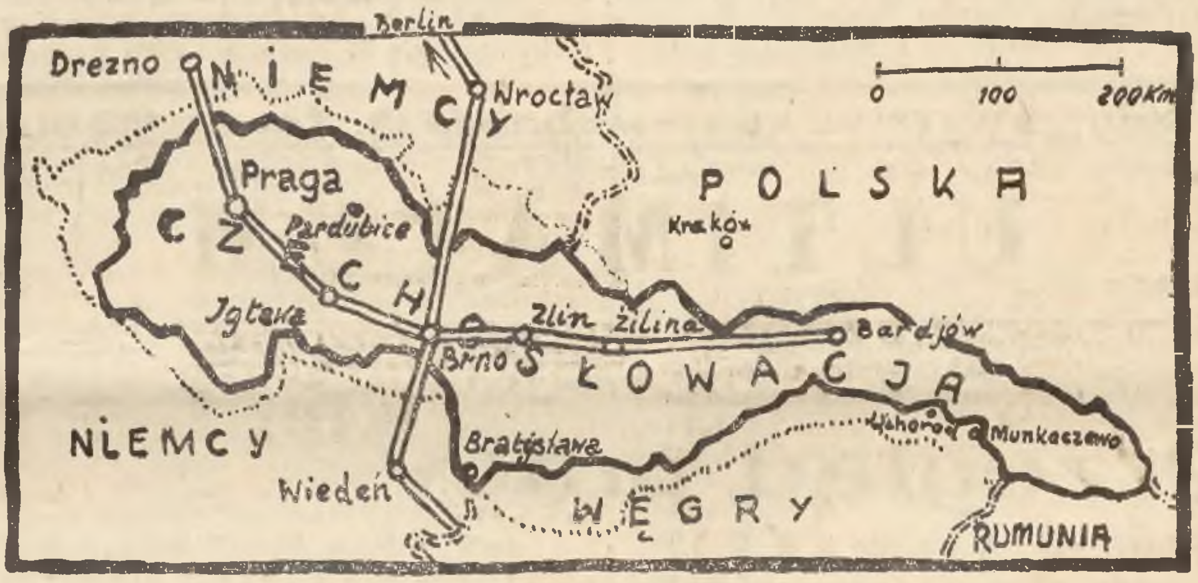
SKAZANIE ŻONY ZA FAŁSZOWANIE PODPISÓW MĘŻA. Przeciw Łaji Körner i jej mężowi Chaskiel owi, kupcom z Żółkwi, wnieśli wierzyciele doniesienie do sądu lwowskiego, oskarżając ich o rozmyślne oszukańcze zrobienie plajty. Przesłuchiwany w toku dochodzeń policyjnych świadek Joel Koffler, kupiec lwowski, zeznał iż Kornerowa fałszowała podpis swego męża na wekslach i puszczała je masowo w obieg. Sąd skazał Kornerową na sześć miesięcy więzienia.

200 osób poranionych w kinoteatrze

Lizbona, 2. XII. (PAT). Podczas wyświetlania przez wędrowny kinematograf należący do narodowego sekretariatu propagandy w wiosce Freamundo, położonej w pobliżu Porto, wydarzyła się katastrofa, ofiarą której padło **około 200 osób poranionych,** z czego 12 bardzo ciężko. Podczas seansu kinematograficznego na otwartym powietrzu, część widzów w liczbie przeszło 200 osób ulokowała się na płaskim dachu jednego z piętrowych domów. **Dach nie wytrzymał ciężaru i załamał się, pociągając za sobą prawie całą publiczność, która spadłszy na pierwsze piętro spowodowała również załamanie się podłogi.** Dzięki natychmiastowej pomocy nie było wypadków uduszenia się, zato wszyscy są pokaleczeni i bardzo silnie potłuczeni. Kilkanaście osób doznało połamania nóg, rąk i żeber.

——:ooo:——

Niemcy opanowały Czechosłowację



Powyższa mapka przedstawia w ogólnym zarysie naprzód granice Czechosłowacji (dawne oznaczone są linią przerywaną, obecne zaś linią jednostajną, grubą), a dalej plany gospodarczego ujarzmienia Czechosłowacji przez Niemcy. Postanowiono wybudować dwie autostrady. Jedna z nich ma połączyć Wrocław z Wiedniem, przecinając Morawy; autostrada ta będzie własnością Rzeszy niemieckiej i będzie korzystała z prawa eksterytorialności. Druga połączy Drezno przez Pragę. Brno i Żilinę z Bardjewem, tj. Rusią Karpacką. Ta byłaby własnością Czechosłowacji, ale budowałyby ją Niemcy Dodajmy wreszcie, że już zdecydowano połączyć Odrę z Dunajem przy pomocy spławnego kanału. Nie trzeba podkreślać, że autostrady i kanał mają wielkie znaczenie militarne.

Radio

NIEDZIELA, 4 GRUDNIA 1938

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 7.15 Pieśń poranna; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja reg. z Tarnowskich Gór; 11.45 Muzyka z płyt; 11.45 Aktualności; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symf.; 13.00 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego; 13.05 Przegląd kulturalny; — 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 „Wszystkiego po trochu“; 15.00 Audycja dla wsi; 16.15 Teatr wyobraźni; 17.00 Recital fortepianowy; — 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.30 Muzyka z płyt; 20.15 Zbior. Wiadomości sportowe; Przegląd polityczny; Dziennik wieczorny; Tyg. dźwiękowy; Wiad. meteorologiczne; Program na jutro; 21.20 Reportaż muzyczny; 21.40 Wesoła audycja; 22.10 Muzyka polska; 22.45 Recytacja; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Muzyka z płyt; 9.05 Rozmowy z rolnikami; 11.15 Muzyka z płyt; 13.05 Kultura i sztuka; 14.40 Dobra książka; 14.55 Muzyka ludowa; 15.20 Gawęda; 19.30 Muzyka operowa; 20.10 Lokalne wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie programu.

Lwów: godz.: 8.45 Poranek rolnika; 11.15 Zjazd śpiewaczy; 13.05 Pogadanka; 14.40 Słuchowisko; 15.00 Lwowska Warta; 15.25 Złota księga gmin; 19.30 Program na jutro; 19.35 Gospoda pod Lwem; 20.10 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Zakończenie programu.

Katowice: godz.: 6.15 Surmy śląskie; 6.25 Program na dziś; 6.30 Koncert poranny; 7.10 Pogadanka; 8.45 Pogadanka; 8.55 Poleczki z płyt; 9.05 Pogadanka; 11.15 Muzyka z płyt; 13.05 Przegląd kulturalny; 14.40 Co słychać na Śląsku?; 14.50 Popołudnie śląskie; 17.00 Transmisja z Tarnowskich Gór; 19.30 Audycja regionalna; 20.10 Wiadomośści sportowe; 21.20 Transmisja z Karwiny; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 14.00 **Sztokholm.** „Hrabia Luksemburg“ — opera; 15.00 **Florencja.** „Faust“ — opera; 17.00 **Mediolan.** Koncert symf.; 19.00 **Radio Paris.** Koncert symf.; 21.10 **Hamburg.** Koncert; 20.10 **Frankfurt.** Koncert; 20.40 **Deutschlansender.** — „Ptak Soleidy“ — opera; 21.00 **Bruksela franc.** „Carmen“ — opera; 21.00 **Lille.** „Gospoda pod białym koniem“ — operetka; 21.00 **Rzym.** Koncert symf.; 21.30 **Radio Paris.** Koncert symfoniczny.

„Pani Walewska“ dla młodzieży?

Jedno z kin w Krakowie wyświetla film p. t. „Pani Walewska“. W programach i reklamach czytamy: „dozwolony dla młodzieży od lat 12“. Program opowiada „młodzieży od lat 12“, kim była pani Walewska, jak to „przywódcy (?) społeczeństwa polskiego“ (?) wpływali na panią Walewską, by „w imię dobrej sprawy rozkochała w sobie cesarza“ itd. Znana historia...

Już to samo wystarczy do zdyskwalifikowania tego filmu dla „młodzieży od lat 12“. Zwłaszcza, gdy się zważy, że wyświetlany jest w kinie, któremu patronuje L. O. P. P.

Adam Romer

Klęska Kominternu

Nikt nie zaprzeczy, że Komintern poniósł na terenie Francji druzgocącą klęskę, tym większą, że dowodzi ona zupełnego nieorientowania się jego agentów w nastrojach mas. Klęska to jest tym bardziej znamienna, że zwycięzcą jest rząd demokratyczny, który wykazał wobec całego świata łatwości pokonania hydry czerwonej bez uciekania się do dyktatury, czy totalizmu; mając za sobą poparcie wszystkich ugrupowań narodowych, łącznie z najzawziętszymi przeciwnikami rządzącej partii radykalnej, premier Daladier pokonał strajk generalny. Wobec energii rządu i objęcia zagrożonych przedsiębiorstw przez władze wojskowe,

towarzysz Jouhaux i jego komunistyczno-socjalistyczny sztab z „generalnej konfederacji pracy“ pozostali sami na placu boju,

opuszczeni przez większość mas pracujących. Tym samym i pozostał poza nawiasem przyszłych rządów Francji tow. Blum, który ze swoimi socjalistami nie umiał się — na wzór socjalistów belgijskich — wycofać zawczasu z sojuszu z Komuną.

Zwycięstwo Daladiera ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Utoruje ono drogę do porozumienia pomiędzy Francją a Włochami, sabotowanego dotąd przez lewicę. Utoruje drogę do nawiązania stosunków pomiędzy Francją a rządem gen. Franco, nie mówiąc już o zaprzestaniu pomocy francuskiej dla czerwonej Barcelony, której agenci odgrywali niepoślednią rolę w agitacji strajkowej i do której były wyraźnie pite słowa premiera Daladier o „czynnikach obcych“. Rzecz jasna, że ta otwarta próba czerwonej Moskwy zrewolucjonizowania Francji, będzie miała swoje następstwa i dla sławetnego paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Francją a Sowietami, którego znaczenie i tak już na skutek ostatnich wypadków zmalało do zera. Jesteśmy zresztą w przede dniu odwiedzin w Paryżu ministra Ribbentroppa i uroczystego ogłoszenia francusko-niemieckiej deklaracji o współpracy pokojowej, co samo przez się będzie porażką Moskwy.

Agenci Sowietów w Paryżu postarali się już o swoiste oświetlenie na łamach dostępnej im prasy ostatniej deklaracji polsko-sowieckiej. Trzeba przyznać, że oficjalna prasa niemiecka daleko słuszniej ograniczyła jej znaczenie do właściwych rozmiarów „przypomnienia“ istniejących podstaw prawnych i gospodarczych stosunków polsko-sowieckich. A przecież właśnie w Niemczech — czego dowodzi zresztą niepokój prasy prowincjonalnej i gdańskiej — mogły się łatwo rodzić domysły, łączące owo „przypomnienie“ z ukraińskimi fantazjami narodowego socjalizmu, tak ujawnionymi ponownie przez manifestacyjną wizytę niem. attaché wojskowego w stolicy ks. Wołoszyna. Fantazje te bowiem, godząc zasadniczo w Sowiety, zahaczają po drodze o Polskę, w sposób, zmuszający nas do czujności i obrony. Skoro jednak,

mimo tych „ukraińskich“ nastawień czynników propagandy, rząd Rzeszy nadal przestrzega poprawnej rezerwy,

więc i rząd Rzeczypospolitej w niczym nie zmienia swojej dotychczasowej wobec Niemiec polityki. Zobaczymy obecnie, jak to będzie z tym rurociągiem naftowym, mającym jakoby połączyć Niemcy z Rumunią poprzez — Ruś Zakarpacką. Zresztą „likwidacja“ przywódców „żelaznej gwardii“, acz pozornie wzorowana na niedawnych przykładach, nie przyczyni się do ugruntowania sympatii narodowego socjalizmu dla Rumunii, która tyle zdradzała ostatnio tendencji do opierania się o Niemcy przeciwko rewizjonizmowi węgierskiemu, przeciwko wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

O jakimkolwiek „powrocie Sowietów do Europy“ na podstawie polsko-sowieckiej deklaracji, nie może być mowy. Przeciwnie, zapewniając nam względny spokój na wschodniej granicy,

ogranicza ona możność wichrzeń kominternowskich w sferach naszych interesów;

i tak już likwidacja Praskiej filli Kominternu bardzo te możliwości ograniczyła. Nie udało się dotąd Moskwie usprawnić z powrotem polskiej „kompartii“. Zresztą dziś Sowiety militarnie całkowicie absorbuje groźna dla nich sytuacja na Dalekim Wschodzie. W dodatku sprzymierzona dotąd z Kominternem masoneria międzynarodowa której ostoją w Środkowej Europie była Praga Czeska, zdradza wyraźną dezorientację i upadek wpływów. Przeniosła ona ostatnio punkt ciężkości wrogiej akcji przeciw hitleryzmowi do Stanów Zjednoczonych. Ale tamtejsze żydostwo ma dla tragedii żydów niemieckich więcej frazesów niż zrozumienia wielkiego wysiłku finansowego. Nigdy Stany Zjednoczone nie pójdą na współdziałanie z Sowietami, ani przeciw Japonii, ani przeciw Hitlerowi; Roosevelt lubuje się w gestach, w rodzaju odwołania ambasadora — i na tym koniec.

Polska powinna obecnie radykalnie likwidować u siebie obce agentury, byleby to było przeprowadzone wyłącznie pod kątem widzenia interesów narodowych, a nie czyichkolwiek interesików „obozowych“ czy koteryjnych.

Przegląd prasy

Są żydzi, czy ich nie ma w P. P. S.?

Socjaliści polemizują z naszym artykułem o wyborach do rady m. Krakowa p. t.: „Polski Blok Katolicki“. „Naprzód“ poświęca mu sążnisty artytuł, a zarząd P. P. S. nadesłał nam sprostowanie, które wczoraj umieściliśmy. Socjalistów boli najbardziej nasza uwaga, że na listach P. P. S. są nazwiska żydowskich działaczy. Zajmuje się tym i sprostowanie P. P. S. i „Naprzód“. Ten ostatni pyta:

„Jacy to działacze żydowscy znajdują się na naczelnych miejscach listy P. P. S.? Czy Bocian, Przybyś, Ciołkosz, Mastek, Szumski, Bator, Czerwieniec, Bobrowski, Sawicki to żydzi? A ci przecież figurują na naczelnych miejscach listy P. P. S. Odpowie „Głos Narodu“: A dr Rosenzweig? Stwierdzamy wyraźnie i jasno: tow. dr Rosenzweig jest długoletnim działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej. Nigdy nie był działaczem żydowskim. Pocóż więc te kłamstwa? Dla obałamucenia opinii publicznej?“

„Nigdy nie był działaczem żydowskim“, bo był działaczem — socjalistycznym — woła „Naprzód“. Po cóż tyle frazesów i obwijanie w bawełnę, gdy można po prostu powiedzieć: — p. R. jest członkiem P. P. S. i żydem... To znaczy właśnie to, co myśmy wyrazili. Tyle w odpowiedzi „Naprzodowi“ i wczorajszemu sprostowaniu P. P. S.

Autorytet p. Rataja w Stron. Lud.

Wileńskie „Słowo“ lubujące się w „niedyskrecjach“ pisze, że wiceprezes zarządu głównego Stron. Ludowego, p. Stan. Mikołajczyk, z Wielkopolski

„otrzymał od Pana Prezydenta propozycję nominacji na senatora. Propozycję powyższą p. Mikołajczyk w zasadzie przyjął, stoi on bowiem wprawdzie na stanowisku zmiany ordynacji wyborczej, ale zgadza się zasadniczo z nominacją części senatorów. Jednakowoż prezes Mikołajczyk po zapoznaniu się z opinią polityczną szerokich kół chłopskich zrezygnował z uczynionej mu propozycji. Pan Prezydent powody rezygnacji przyjął do wiadomości“.

Ten sam dziennik pisze, że „grupa Witosa“ w S. L. pragnąc sprowadzić prezesa S. L. do kraju „przeprowadzi (na Radzie Naczelnej w dn. 18. XII.) stanowczą akcję przeciwko prezesowi Ratajowi. Akcja ta ma się wyrazić w formie wniosku o votum nieufności z powodu niewykonania uchwał kongresu. Wniosek powyższy ma postawić i referować były minister Ładoś, który już na ostatnim zebraniu Rady Naczelnej w obszernej przemowie poddał ostrej krytyce politykę Rataja“.

Wiadomości powyższe podajemy na odpowiedzialność „Słowa“. Według naszych informacyj sprawa poruszona przez wileński dziennik przedstawia się nieco inaczej, choć nie ulega wątpliwości, że autorytet p. M. Rataja w S. L. stracił ostatnio na znaczeniu.

Żydzi i O. Z. N.

Tuż przed wyborami do Sejmu wileńskie „Słowo“ zostało skonfiskowane za podanie odezw żydowskich żargonowych nawołujących żydów do poparcia kandydatur O. Z. N. Obecnie konfiskata została przez sąd uchylona i „Słowo“ drukuje te odezwy bez przeszkody. Są bardzo wzruszające. N. p.:

„W niedzielę 6 listopada idą wszyscy żydzi, uprawnieni do głosowania, od 24 lat wzwyż, do obwodów wyborczych i oddają swe kartki wyborcze w 46 okręgu na: 1) gen. Skwarczyńskiego, 2) prezydenta Maleszewskiego, w 45 okręgu wyborczym na Władysława Szumańskiego.

Żydowskie Organizacje Gospodarcze w Wilnie“.

Tak było w Wilnie. Ale, czy tylko w Wilnie?

Totalne złudzenia

„Dziennik Ludowy“ (P. P. S.) pisze, że właściwym wyrazem politycznych nastrojów będą w Polsce wybory samorządowe. Nie podoba się to p. Kl. Hrabykowi z „Kuriera Poran.“, który pisze:

„Wynik wyborów samorządowych będzie miał bowiem decydujący wpływ dla samorządu. Ale nie dla układu stosunków politycznych w państwie czy w społeczeństwie. Ta sprawa jest już rozstrzygnięta i nie ocekujemy pod tym względem na żadne nowe sprawdziany.

Złudzenia zaś w polityce — jak to już mieliśmy sposobność wielokrotnie przypominać — są pierwszym krokiem do klęski i rozczarowań. Tym razem nowych i bardzo przykrych“.

„A więc — zauważa „A. B. C.“ — znowu ton totalny. Sprawa rozstrzygnięta, opozycja nie ma głosu.

A jednak wpływy polityczne w społeczeństwie są niezależne od oficjalnych ośrodków dyspozycji. Sprawę zdecydować można — według recepty p. Kl. Hr. — tylko formalnie, naprawdę rozstrzyga układ wpływów ideowych w narodzie. Złudzenia, nawet totalne, nieraz pryskają“.

Co znaczą dekrety?

„Kurier Warszawski“ podkreśla w związku z ostatnimi dekretami:

„Rzecz znamienna, że obfita działalność dekretowa przypadła na sam koniec okresu, w którym dekrety mogą być wydawane. Nie jest to dziwne, gdy rząd ma specjalne pełnomocnictwo prawodawcze, gdy zatem w całym jego okresie może dowolnie rozmieszczać nasilenie swej ustawodawczej pracy.

Dając swe, na okres, gdy Izby nie istnieją, upoważnienie do wydawania dekretów Konstytucja wyraźnie też uwypukla jego charakter, mówiąc w art. 55 ust. 2), iż mogą być wydawane „w razie konieczności państwowej“. Czy konieczność taka zachodziła, to jedno zagadnienie — w stosunku do poważnej części postanowień nader istotne. Jeśli już zaś istniała ta (poza dekretami w zakresie unifikowania z resztą państwa Zaolzia) występowała owa konieczność w tym samym stopniu — od początku okresu bezparlamentarnego. Zaczął się on dopiero przecież 13-go września. Najważniejsze zaś dekrety ogłoszono dopiero między 21 a 24 listopada.

Nie mogąc tłomaczyć sobie jakiego bądź kroku rządu przypadkowością musimy w tym widzieć także jakąś myśl. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż istniał jakiś związek między momentem samych wyborów (6—13. XI.) a wydawaniem dekretów. Iż w wyniku tych wyborów, w szczególności 67 proc. wykazanego udziału w głosowaniu widziano oparcie dla aktywności dekretowej“

Rok I **RODZINA i SZKOŁA** Nr 6

LUDWIK SKOCZYLAS.

Wołamy o Katolicką Ligę Wychowania Rodzinnego!

Psycholog belgijski, Lecensier, oblicza udział domu w wychowaniu na 97%! Szczęśliwy kraj, w którym rodzina oddziaływa na dziecko tak silnie. Ale czy my możemy to samo powiedzieć o Polsce? Znawcy naszego ludu twierdzą, że dziecko na wsi istotnie podlega w tak wybitnym stopniu wpływom swej rodziny. Dziecko na wsi jest poza godzinami nauki szkolnej cały dzień uzależnione od domu. Natomiast nie możemy tego powiedzieć o dziecku wychowującym się w mieście. Tu jest stosunek odwrotny. Tu wpływy pozarodzinne albo przeważają, albo równoważą się z wpływami rodzinnymi. Samo jednak stwierdzenie tych faktów niczego nie dowodzi. Trzeba zbadać, jaki jest ten wpływ rodziny: dobry czy zły. I w tym względzie żadna statystyka nie jest wystarczająca. Ale możemy się w sądzie o tym oprzeć na faktach z życia wziętych, które są następstwem pewnych wpływów wychowawczych.

Pierwszym, powszechnie znanym, jest **fakt obniżenia się poziomu moralnego młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.** Drugim — to **wzrastająca liczba niezdolnych do służby wojskowej poborowych.** Trzecim — to wybitny **spadek urodzeń** w rodzinach polskich w stosunku do mniejszości narodowych. Te trzy fakty, z których każdy ma swą bolesną wymowę, mówią nam o czymś innym, jak o dodatnim wpływie wychowawczym naszych ognisk domowych. Mówią nam one przede wszystkim o

kryzysie, który objął nasze rodziny i zagraża nie tylko im samym, ale także naszej wielkiej rodzinie duchowej, jaką jest naród.

Kryzys, jaki obecnie przeżywa społeczeństwo polskie, ma swe źródło w kryzysie samej rodziny polskiej, z którą nasz naród związany jest w całej swej najgłębszej istocie. Jeżeli dziś społeczeństwo polskie pomimo odzyskania niepodległości wykazuje mniej spoistości wewnętrznej niż przed wojną, jeżeli w stosunkach między sobą zdradza jakąś oziębłość, brak miłości społecznej, zaufania i tężyzny duchowej, to właśnie dlatego, że rodziny polskie, z których się nasz naród składa, straciły coś z dawnej swej spoistości i żywotności duchowej. Ten sam egoizm, który czai się pod etykietami rozmaitych partyj politycznych, rozdziera także nasze życie rodzinne. Ta sama **pogoń za używaniem i „forsą“**, której przykładem są jednostki stojące nieraz na kierowniczych stanowiskach w naszym społeczeństwie, cechuje również stosunek dzisiejszych rodziców do dzieci i odwrotnie.

Jakie są przyczyny tego stanu? Są one dość liczne, ale powszechnie wymienia się trudności natury gospodarczej. Jest w tym dużo racji, ale z naszego katolickiego punktu widzenia, **istotne przyczyny załamania się rodziny polskiej są natury moralnej. Rodzina polska ulega coraz większej dechrystianizacji.** Coraz bardziej zanikają w niej takie cnoty domowe, jak: skromność, wyrzeczenie się, poświęcenie i miłość rodzinna. Toteż potrzeba w tej ciężkiej sytuacji wytężenia wszystkich sił by ratować rodzinę. Trzeba ją naprzód odrodzić duchowo. Ale równocześnie trzeba ją skłonić do **obrony jej zagrożonego bytu.**

Musi być w Polsce zmienione całe ustawodawstwo społeczne i skarbowe, które, jak dotąd, tępym nożem dobija rodziny posiadające liczne potomstwo.

Pojedyncze wystąpienia niewiele tu pomogą. **Musi powstać Liga Wychowania Rodzinnego, oczywiście Liga katolicka.** W Belgii np. obok takiej „Ligi“ rozwija się „Ligue Ouvrieres Feminines Chretiennes“ (Liga Chrześcij. Robotnic) licząca 220 tysięcy członkiń, której pisma rozchodzą się w ilości 150 tysięcy egzemplarzy. We Włoszech pracuje nad tym „L'Oppera Nationale del Dopolavoro“. Węgry zorganizowały Szkołę Rodziców. Anglia posiada bardzo liczny Związek Wychowania Narodowego. A u nas? Akcja Katolicka zrobił już pewne początki. Są to jednak dopiero początki, i w dodatku rozproszone. **Czas już przystąpić do pracy naprawdę twórczej i zakrojonej na europejską skalę.** Program takiej organizacji jest dawno ustalony. Obejmuje on z jednej strony obronę rodziny na tle ustawodawczym, z drugiej wskazówki wychowawcze, które tak określają obowiązki rodziców względem dzieci:

I. Zróbcie z nich przede wszystkim ludzi wierzących. — II. Zróbcie z nich pracowników o pełnych kwalifikacjach. — III. Zróbcie z nich ludzi karnych. — IV. Nauczcie ich dobroci, sprawiedliwości i zapału do wewnętrznego doskonalenia się!

———:oOo:———

Sfinks licealny w nauce historii

W związku z wyjaśnieniem Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie podręczników licealnych, uderzyć musi każdego charakterystyczny szczegół, że są już podręczniki do innych przedmiotów, ale ich nie ma dotąd do nauki historii, ani w pierwszej ani w drugiej klasie licealnej. Znamienne jest również to, że Ministerstwo poleca posługiwanie się w nauce tych przedmiotów podręcznikami dawnego, ośmioklasowego, gimnazjum.

Jako uczącemu tych właśnie przedmiotów w obydwu klasach humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego liceum — nasuwają mi się następujące uwagi:

Brak podręczników dla tych właśnie przedmiotów przypisuję niewłaściwemu postawieniu sprawy nauki tych przedmiotów przez sam t. zw. tymczasowy program nauczania, który posługiwanie się podręcznikami szkolnymi czyni czymś niewłaściwym, a odpowiedniego do jego postulatów podręcznika prawdopodobnie nikt nigdy nie będzie w stanie napisać.

Bo proszę tylko wziąć pod rozwagę, czy da się ułożyć podręcznik do rozwiązywania samodzielnego na podstawie lektury źródeł historycznych, lub choćby nawet monografij i własnych rozważań

16 aż obowiązkowych tematów,

z których każdy, wzięty oddzielnie, mógłby wypełnić cały rok pracy szkolnej — i jeszcze wtedy mielibyśmy do czynienia nie z samodzielną pracą, a raczej z jej namiastką. Nader charakterystyczne jest przytem to, że ten sam program tymczasowy, który przewiduje takie namiastki i przed nimi ostrzega, żądając aby nauczyciel raczej zaniechał danego zagadnienia, o ile nie ma po temu warunków, niż opracowywał je źle, z utrzymaniem tylko **pozorów samodzielnej pracy** — ten sam program popycha go jednak do tego, narzucając bezwzględnie 16 zagadnień do wykonania w ciągu roku!

Wystarczy, jeśli dla ilustracji powyższych uwag podam kilka tylko spośród tych 16 obowiązkowych zagadnień.

Np. w kl. I: **„Dzieje polityczne Grecji i Rzymu“, „Średniowieczne formy życia gospodarczo-społecznego“, „Antagonizmy dynastyczne i religijne czasów nowożytnych, jako podstawa układu stosunków międzynarodowych“, „Walka o Bałtyk“ i t. p.**

W kl. II.: **„Układ sił politycznych w Europie od połowy XVII w. do końca XVIII“, „Demokratyzacja państw europejskich i rozwój parlamentaryzmu w XIX i XX w.“, „Polska myśl polityczna w związku z walkami zbrojnymi o samodzielność państwa“ i t. d.**

Piękne zaiste tytuły dla samodzielnych rozpraw naukowych i pole dla uczonych!

Możnaby z tego rodzaju zagadnieniami załatwiać się szybko drogą wykładu syntetycznego, ale w tym wypadku nie uczyniłoby się zadość wymaganiom programu co do samodzielności uczniów w przyswajaniu sobie nowych wiadomości. Idąc po linii postulatów programu, należałoby rozpatrywać te zagadnienia w sposób niemal uniwersytecki. Zapominamy jednak o tym, że na uniwersytecie każde z takich zagadnień mogłoby być opracowywane w ciągu całego roku szkolnego.

Program licealny nie bierze przy tym pod uwagę nie tylko tego, czy czas pozwoli na odpowiednie pogłębienie i poważne ujęcie aż 16 takich zadań w ciągu roku, ale także i tego, czy dana szkoła rozporządza odpowiednimi pomocami naukowymi, względnie biblioteką. Z góry natomiast przyjmuje, że licealiści z czteroklasowego gimnazjum wynieśli już tyle wiadomości z historii i taki mają podkład ogólnej wiedzy, że tło do rozwiązywania zagadnień szczegółowych i syntetycznych jest już gotowe. A tymczasem co mówi nam życie?

Z gimnazjum przynoszą uczniowie mniej lub więcej spamiętane, luźne, niepowiązane w systematyczną i chronologiczną całość wiadomości, które niejednokrotnie dopiero w liceum trzeba należycie powiązać, pogłębić i utrwalić.

Jak radzą sobie wobec tego stanu rzeczy nauczyciele? Jedni, usiłując się trzymać programu, latają jak opętani w poszukiwaniu książek i „źródeł“ do rozmaitego rodzaju referatów i mniej lub więcej jałowych dyskusyj. Próbują jakoś na wszelki sposób „nowych dróg“, a czasem grają tylko mniej lub więcej zręcznie komedię wobec siebie, uczniów i władz.

Drudzy, odważniejsi, nie chcąc robić krzywdy młodzieży, na gwałt uzupełniają braki z gimnazjum i najzwyklej w świecie uczą ją jak przedtem w 7 i 8 gimnazjalnej, aby przecież, zamiast „pływania“ jakieś „kwantum“ wiadomości ze szkoły wynieśli i umieli nimi mniej lub więcej inteligentnie operować przy maturze, którą zdawać muszą. Czynią to naturalnie z trwogą w sercu, czy przypadkiem nie narażają się władzom takim odbieganiem od programu.

Dla porównania przypomnijmy sobie, jak wyglądał program nauki historii w gimnazjum ośmioklasowym:

Kl. 1, 2 i 3 — kurs historii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej na poziomie prawie tąkim, jak w dzisiejszym gimn. czteroklasowym. Ale od czwartej klasy poczynając, zaczynał się kurs historii powszechnej i polskiej na wyższym poziomie, systematyczny, z powiązaniem chronologicznym i obfitujący w materiał faktów nie obciążających zbytnio, a raczej ćwiczących „pamięć dziecka“ — faktów koniecznych jednak do tego minimum wiedzy historycznej, którą trzeba było wynieść ze szkoły średniej ogólnokształcącej,ażeby potem wychowanek i jego szkoła nie potrzebowali się rumienić wobec uniwersytetu, a dzienniki nie musiały notować rozmaitych „curiosów“ przy egzaminach.

Bądź co bądź, w myśl zasady „repetitio est mater studiorum“ (powtarzanie — matką nauki) dwa razy przechodziło się całokształt i dość dużo trzeba było mieć w głowie materiału rzetelnej, choć dzisiaj wzgardzonej „werbalnej“ wiedzy. Podręczniki były — i uczeń mógł zarówno sprawdzać jak i utrwalać nabyte w szkole wiadomości. Chociaż po latach niejeden szczegół wyleciał z pamięci, zostawało mu jednak jako pamiątka po szkole ogólnokształcącej, to pewne „otrzaskanie się“ z przedmiotem, jakaś przynajmniej ogólna orientacja i zdolność do przypominania, oraz rozumienia aluzyj, gdy wymagały tego okoliczności, oraz to, coby można nazwać inteligencją czysto historyczną.

W nowej organizacji szkół należy uważać za pomysł bardzo szczęśliwy tworzenie liceów specjalizujących, ze względu na szczególniejsze i wcześnie objawiające się u niektórych uczniów skłonności i zdolności. Na ich terenie można robić na większą skalę eksperymenty w kierunku usamodzielniania i aktywności uczniów, jako przygotowanie do specjalizacji uniwersyteckiej. W ogólnokształcącym jednak trzebaby zatrzymać wiele podobieństwa do 8-klasowego gimnazjum, przynajmniej dla niektórych przedmiotów.

Albo po prostu zatrzymać licea specjalne, a ogólnokształcące zlikwidować na rzecz ośmioklasowego gimnazjum.

Przejdźmy teraz od krytyki do myśli pozytywnych!

Uważałbym, że w programie nauczania historii i zagadnień życia współczesnego należałoby

zdjąć pychę z serca i nawrócić zasadniczo do wytycznych 8-klasowego gimnazjum, t. j. do systematycznego kursu historii powszechnej i polskiej,

z tym, że od czasu do czasu możnaby przeprowa-

dzać próby samodzielności w rozwiązywaniu łatwiejszych zagadnień, referaty i dyskusje, aby uczniom dać przedsmak uniwersytetu. Nie narzucać jednak pod tym względem żadnych tak zw. obowiązkowych zagadnień, a tym bardziej nie określać ich liczby, tylko zostawić, jeśli nie uczniom samym, to przynajmniej nauczycielom swobodę w ich wyborze, stosownie do środków, jakimi rozporządza szkoła, warunków miejscowych, zdolności i zainteresowań uczniów, oraz czasu.

Jeżeli zaś nawracać nie wypada, to przeprowadzić tego rodzaju reformę programu nauczania w czteroklasowym gimnazjum, aby uczeń wyniósł z niego rzetelną sumę wiedzy, potrzebnej do rozwiązywania problemów licealnych, zmniejszonych wydatnie co do ilości.

W tym celu trzeba także zwiększyć wymiar godzin nauki historii od 1 do 4 kl. włącznie i dać uczniom do rąk odpowiednie podręczniki do dziejów powszechnych i polskich. K. Z.

2 miliardy na inwestycje i F. O. N.
w ciągu trzech lat

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszów państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r.

Artykuł pierwszy tego projektu brzmi: W okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. rząd będzie czynił w miarę uzyskiwania pokrycia wydatki:

1) Na dotacje na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, utworzonego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 kwietnia 1936 r. do wysokości 1,200.000.000 zł.

2) Na następujące cele inwestycyjne:

a) na elektryfikację kraju w wysokości — 70,000.000 zł, b) na gazyfikację kraju w wysokości 30,000.000 zł, c) na inwestycje morskie do wysokości 15,000.000 zł, d) na budowle wodne śródlądowe do wys. 75,000.000 zł, e) na melioracje wodne w rolnictwie 30,000.000 zł, f) na inwestycje związane z usprawnieniem obrotu artykułami rolniczymi do wys. 15,000.000 zł, g) na budownictwo państw. do wys. 50,000.000 zł, h) na inwest. przedsiębiorstwa państw. „Polskie Koleje Państwowe“ do wys. 210,000.000 zł, i) na inwestycje przedsięb. państw. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ 45,000.000 zł, j) na budowę i utrzymanie dróg i mostów z państwowego funduszu drogowego do wysokości 200,000.000 zł, k) na budowę i pomoc kredytową i inwestycyjną z funduszu obrotowego reformy rolnej do wys. 60,000.000 zł. Łączna wysokość wydatków wynosi 2 miliardy zł, które mogą być pokryte z operacyj kredytowych przeprowadzonych tak w kraju jak i za granicą (art. 4).

* * *

W uzasadnieniu do tego projektu czytamy m. in.: **Dotychczasowe doświadczenie przy wykonywaniu ustaw inwestycyjnych w latach 1937 i 1938/39 wykazały, że jednoroczne lub nawet 15-miesięczne, jak ostatnia ustawa inwestycyjna, plany inwestycyjne powodują błędne nastawienie w poszczególnych planach i nie pozwalają na ścisłą koordynację wszystkich zamierzeń inwestycyjnych. W szczególności krótkotrwałość okresu nie pozwalała na ścisłe dostosowywanie dyspozycyj inwestycyjnych do wzmożonych zadań obronności państwa, ażeby zatem umożliwić racjonalne planowanie wszystkich inwestycyj państwowych i ich koordynację — projekt ustawy przewiduje trzyletni plan inwestycyjny, przy czym w razie niewyczerpania w tym okresie wszystkich stojących do dyspozycji na ten cel funduszów, zużycie ich będzie mogło nastąpić jeszcze w ciągu roku, tj. do dnia 31 marca 1943 r.**

Wykonywanie planu będzie oczywiście ściśle zależne od możliwości pokrycia finansowego, zasadniczo trzyletni okres upoważnień ułatwi również dostosowywanie formy tego finansowania do różnych rodzajów inwestycyj.

Wiadomości sportowe

A jednak Kraków najlepszy w hokeju

We czwartek wieczorem odbył się na sztucznym torze w Katowicach rewanżowy mecz hokejowy o między reprez. Śląska i Krakowa. Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna krakowska w stosunku 1:0. Jedyna decydująca o zwycięstwie bramka padła w drugiej fazie gry ze strzału Muszyńskiego. Drużyna Krakowa, która oparta była na zespole Cracovii, wystąpiła bez Kowalskiego, zaś Śląsk grał bez Ludwiczaka.

Zawody prowadzone były od początku do końca w szalonym tempie. Było to najciekawsze spotkanie w bieżącym sezonie. Obie drużyny grały bardzo ambitnie. Śląsk miał bezsprzecznie więcej z gry, jednak nieskoordynowana akcja jego napastników uniemożliwiła zdobycie bramki. Zwycięstwo Krakowa krzywdzi też w pewnym stopniu Ślązaków, którzy zasłużyli przynajmniej na wynik remisowy. — Specjalnie wybijał się Wołkowski, który zademonstrował kilka pierwszorzędnych zagrań. Również drugi atak Krakowa, w którym wyróżnił się Muszyński, zadowolił.

Śląsk mimo ambitnej gry nie zadowolił. Jego napastnicy wykazują w dalszym ciągu skłonności do gry indywidualnej. Błędem było również oderwanie Kanadyjczyka Neya od Burdy i Ursonia, przez co drużyna pozbawiona była jednej silnej linii.

Liga krakowska przed zakończeniem rozgrywek

(t) Do „zakończenia“ jesiennych mistrzostw piłkarskich w Lidze krak. pozostają jeszcze dwie niedziele. Nie jest to jednak zakończenie w sensie ostatnich spotkań, przewidzianych terminarzem, gdyż przed zimą jedynie tylko trzy drużyny w Lidze krak. zakończą swe rozgrywki wszystkimi 10-cioma spotkaniami, są to: **Podgórze, Zwierzyniecki i ZS Chełmek,** natomiast pozostała reszta klubów w liczbie 8, resztę spotkań z pierwszej rundy gier będzie musiała odrabiać na wiosnę. Powtórzy się więc sytuacja z roku zeszłego, że Okręg krakowski znowu nie zdąży rozegrać wszystkich spotkań w terminie odpowiednim i inne Okręgi będą musiały czekać, znowu nie wiadomo, jak długo na mistrza Okręgu Krak. Okazuje się, że nauka jednak i doświadczenie z roku ubiegłego, nie na wiele się przydają. Oczywiście, że w tych warunkach nie ma mowy, by został mistrz jesienny wyłoniony. O tym, która z drużyn zdobędzie mistrzostwo jesienne dowiemy się na... wiosnę.

Do najciekawszych spotkań w niedzielę najbliższą należy w Krakowie mecz **Grzegórzeckiego z Tarnovią** (boisko Grzegórzeckiego, godz. 11). Grzegórzecki przy swoim boisku i po ostatnim jedynym dotychczas zwycięstwie ma duże szanse odnieść pełny sukces nad speszoną Tarnovią. Zwycięstwo to wydobyłoby wreszcie tę drużynę z ostatniego miejsca w tabeli.

Krowodrza grające z Makkabią (boisko Wisły, godz. 11.45) ma wielkie możliwości wyjść na pierwsze miejsce w tabeli. Zwycięstwo w tym meczu w wysokim stosunku przy jednoczesnej możliwej przegranej Fabloku z Mościcami, wysunęłoby tę drużynę zdecydowanie na czoło tabeli i dałoby jej dwa punkty mniej straconych przewagi.

Olsza w meczu ze Zwierzynieckim (boisko Olszy godz. 11) jest zdecydowanym faworytem tego spotkania. Ciekawi jesteśmy, o ile poprawiła się najsłabsza dotychczas linia tej drużyny, jej atak.

Interesujące spotkanie odbędzie się w Mościcach pomiędzy **Mościcami i dotychczasowym liderem Fablokiem z Chrzanowa.** Mościce z pewnością zechcą zrehabilitować się w oczach swej publiczności po ostatniej porażce z Podgórzem i będą chciały wszelkimi siłami odnieść zwycięstwo. Chyba, że przechodzą pewien kryzys formy, to wtedy dobre jedynie chęci i ambicja nie wystarczą.

O puchar KZOPN odbędą się następujące spotkania: **Wisła I b z Koroną** (boisko Wisły, godz. 10): **Podgórze—Cracovia** I b. (boisko Podgórza g. 10.30) i **ZS. Chełmek — Garbarnia** I b (Chełmek g. 13.30).

—x—

Kurs narciarstwa w Zwardoniu w dniach od 16 do 22. XII. 1938 r. włącznie urządza Sekcja Narciarska A. Z. S. Kraków.

Koszta (przejazd koleją, mieszkanie, utrzymanie, nauka jazdy na nartach) wynoszą 28 zł. dla akademików, dla nieakademików bez przejazdu koleją zł. 25.—. Zgłoszenia do dnia 10. XII. 1938 r. w Sekretariacie S. N. A. Z. S. Kraków, ul. Kościuszki 12.

Kraków — Lwów w hokeju lodowym. W bieżącym sezonie zimowym reprezentacja Krakowa w hokeju lodowym rozegra mecz z reprezentacyjnym zespołem Lwowa o puchar „Gazety Porannej“. Termin meczu nie został jeszcze definitywnie ustalony.

Z teatru im. Słowackiego

„Klątwa“ — tragedia St. Wyspiańskiego.
(Gościnny występ St. Wysockiej).

Na temat **„Klątwy“** Wyspiańskiego uzbierała się tak bogata literatura krytyczna, że łatwo zgubić się w tym lesie hipotez i komentarzy. Dwa tylko motywy prześwietlają jasno i wyraźnie przez tę gąszcz: motyw etyczny i artystyczny.

Tematem tragedii jest problem winy i kary — sprawa sumienia. Aby tę sprawę pogłębić, rozszerzyć i nawet przejaskrawić, wybrał poeta na bohatera tragedii — osobę księdza. Grzech wynikający tu ze złamania ślubów, będzie więc w pierwszym rzędzie przed trybunałem własnego sumienia sądzony surowo i bezwzględnie. I tu nieobojętnym wyda się nam spostrzeżenie krytyków, którzy widzą w tej ponurej i do głębi wstrząsającej tragedii wizerunek przeżyć samego poety w owych czasach. Wyspiański po napisaniu „Klątwy“ (r. 1899) staje (jak to pięknie określa L. Skoczylas) „u źródeł siły“, przyjmuje na siebie wielkie posłannictwo poety narodu. A że dramaty jego przepojone są często aluzjami osobistymi („Daniel“), a twórca „Wyzwolenia“ jest w nich często obok dramaturga — lirykiem, łatwo zgodzić się z ową hipotezą, że Wyspiański właśnie w „Klątwie“ zapatrzony jest w głąb siebie, zanim stanie „u źródeł siły“, w rzędzie kapłanów poezji narodowej. Idąc tymi szlakami do genezy tragedii, sięgniemy bodajże czy nie głębiej w intencje poety i unikniemy tego, co zawsze wszelkie dzieło sztuki osłabia i myśl rzuca na płytkie fale komentarzy krytycznych — unikniemy plotki.

Karą za winę będzie tu śmierć. Ginie więc Młoda, giną niewinne dzieci i ginie — według drogowskazów logicznej myśli — ksiądz. Ale kara, jaka poza tymi postaciami dotknęła w żywiole ognia całą wieś, dobytek niewinnego gminu, wychodzi daleko poza granice przewiny indywidualnej dwojga osób. Ta więc bezwzględność i przy tym to ciągłe przenikanie się pojęć chrześcijańskich z pogańskimi, naprowadzałyby akcję raczej na tło jakichś dziejów dawnych. Ta kompozycja świata pogańskiego z chrześcijańskim dała poecie doskonałą podstawę dla stworzenia próby tragedii antycznej. Jest w „Klątwie“ dużo filiacji i analogii z tragediami greckimi, a zwłaszcza z „Edypem“ Sofoklesa — z tym wszystkim jednak tragedia ta, jak to słusznie zauważa prof. Sinko, „jest jedną z nielicznych, udanych prób stworzenia z materiału współczesnego tragedii na modłę antyczną, tragedii opartej o wiarę w przeznaczenie“.

„Klątwa“ w inscenizacji i reżyserii wielkiej artystki, **Stanisławy Wysockiej** była inna, jak przed szesnastu laty, gdy oglądaliśmy tę tragedię na scenie krakowskiej. Przede wszystkim ustawiono plebanię z prawej strony sceny, a nie — jak chce autor — wzdłuż sceny: utrudnia to widzenie akcji odbywającej się w pokojach plebanii, ale za to daje szerszy obraz akcji z chórem, który wypełnia pole w głębi sceny. Z innych nowości reżyserskich zauważyliśmy dodanie śpiewu Młodej, idącej z dziećmi na stos, co pogłębiło nastrój. Pani Wysocka, którą pamiętamy w jej wielkiej kreacji Młodej, zagrała tym razem rolę Matki i z epizodu tego stworzyła prawdziwe i wzruszające do głębi arcydzieło sztuki aktorskiej.

„Młodą“ była pani **Janina Jabłonowska**, która w grze swojej ujawniła wybitny talent dramatyczny. Gra jej była statyczną, spokojną — ale głosem silnym i głębokim, oraz wyrazem twarzy pełnym grozy, wygrała p. Jabłonowska całą pełnię tragizmu nieszczęśliwej i gnącej się pod ciężarem przeznaczenia kobiety. Ostatnia modlitwa jej i szaleństwo zemsty miały w grze p. Jabłonowskiej dużo siły dramatycznej. Tak samo wielką kreację tragiczną stworzył p. **Stefan Czajkowski** jako ksiądz: tragiczna pasja sumienia znalazła w grze p. Czajkowskiego doskonały wyraz, zwłaszcza w końcowych scenach. Dobrym i silnym w ostatniej scenie Parobkiem był p. Possart, a gra p. **Marii Arczyńskiej,** jako Dziewki, miała dużo przekonywującego realizmu. Mocne postacie Sołtysa, Dzwonnika i Pustelnika stworzyli pp. **Fabisiak, Opaliński i Białkowski.**

Dekoracje dyr. **Karola Frycza,** wyobrażające obejście koło plebanii, dały w obeschłych drzewach i spalonej roli doskonały obraz tragicznej posuchy.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 3 GRUDNIA. Św. Franciszka Ksawerego. Św. Franciszek urodził się w r. 1506 w Xavier. W roku 1542 został wysłany na misje do Indii, a od roku 1549 do 1551 pracował w Japonii. Zmarł w roku 1552.

Wschód słońca o godz. 7.25, zachód o godz. 15.27. Długość dnia 8 godzin 3 minuty.

——oOo——

Kronika krakowska

PREZYDENTOWI KAPLICKIEMU ZAPROPONOWANO OBJĘCIE STANOWISKA DYREKTORA JAWORZNICKICH KOPALNI. Jak się dowiadujemy, Rada Nadzorcza Komunalnych Jaworznickich Kopalni Węgla zaproponowała prez. Kaplickiemu objęcie stanowiska gen. dyrektora, opróżnione po śmierci ś. p. płk. Beliny Prażmowskiego.

UNIEWAŻNIENIE KANDYDATUR P. CIOŁKOSZÓW. Decyzją Urzędu Wojewódzkiego kandydatury p. p. Ciołkoszów zostały unieważnione. W miejsce dra Ciołkosza, kandydować będzie dr Wacław Seidl, w miejsce p. Ciołkoszowej Karol Wrona.

JUBILEUSZ BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. Bratnia Pomoc Medyków U. J. obchodzi w sobotę 75-lecie swego istnienia. Na program uroczystości jubileuszowych złożą się: Msza św. w kościele św. Anny o godz. 9, akademia w auli U. J. o godz. 10 poświęcenie Domu Medyków przez ks. Metropolitę Sapiehę i odsłonięcie pamiątkowej tablicy dra Antoniego Świerzchy — o godz. 12, oraz raut w salach Starego Teatru o godz. 22.

ZJAZD KOŁA ARTYLERII ORGANIZACJI „WOLNOŚĆ“. Dnia 4 bm. odbędzie się w Krakowie, pierwszy Walny Zjazd Koła Artylerii organizacji „Wolność“ Związku uczestników walk o niepodległość w formacjach b. a. a.

ARESZTOWANIE ZAWODOWEGO ZŁODZIEJA. Franciszek Struzik, złodziej zawodowy, został zatrzymany na stacji w Krakowie, w czasie, gdy wysiadał z pociągu przybyłego z Katowic. Struzik posiadał przy sobie teczkę, zawierającą precyzyjne narzędzia do włamań i rewolwer. Nadto posiadał walizę zawierającą różne przedmioty, pochodzące niezawodnie z kradzieży, dokonanej na terenie Śląska Zaolziańskiego i na terenie Sosnowca.

UKRADŁ PRZYJACIELOWI DOLARY. We czwartek wieczorem w tajemniczych okolicznościach skradziono 1.300 dolarów w mieszkaniu przy ul. Brackiej 5 w Krakowie, na szkodę Józefa Grabczaka, handlarza mlekiem na Rynku Głównym. W czasie dochodzeń ustalono, że owego wieczoru do mieszkania poszkodowanego Grabczaka przychodziło kilka osób, między którymi był również Stanisław Czacharyn. — W czasie przesłuchania Czacharyn przyznał się do popełnienia kradzieży i zapodał, że będąc w mieszkaniu Grabczaka, wyciągnął mu portfel z dolarami z tylnej kieszeni spodni. Czacharyn część dolarów sam wymienił na złote, a część dał do wymiany Józefowi Diczkowi, właścicielowi zakładu fryzjerskiego przy ul. św. Sebastiana L. 10. Diczka i jego syn zostali aresztowani. — Czacharyn za skradzione pieniądze kupił nowy motocykl marki „Zündapp“ za przeszło 2.000 złotych, oraz różną garderobę i bieliznę.

Komunikaty

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się 4 bm. od godz. 15—16.

„KULTURA I PISMO ETRUSKIE“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Tow. „Dante Alighieri“ prof. St. Jakubowski, w sobotę 3 bm. o godz. 19 w sali Instytutu Kultury Italskiej, Sławkowska 12. II. p. Wstęp wolny.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 3. XII. „Klątwa“.

Niedziela, 4. XII. popoł. „Rodzina Whiteoak'ów“; wiecz. „Balladyna“.

Poniedziałek, 5. XII. „Rigoletto“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Paweł i Gaweł“ (Dymsza i Grossówna, Bodo).

APOLLO: „Przygody Tomka Sawyera“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 3 grudnia 1938 r. „Rose Marie“.

MUZEUM: „Robert i Bertrand“.

L. O. P. P.: „Wzgardzona“ i „Saratoga“ (Joan Harlow).

PROMIEŃ: „Pensjonarka“.

SCALA: „Zgrzeszyłem“.

STELLA: „Każdemu wolno kochać“ (Dymsza — wznowienie).

ŚWIT: „Ultimatum“, w gł. rol.: Dita Parlo, Abel Jaquin, Eryk v. Stroheim.

SZTUKA: „Dla ciebie senorito“.

UCIECHA: „Zapomniana melodia“ (Grossówna, Żnicz, Sielański).

WANDA: „Strachy“. W rol. głównych: Hanka

——:oOo:——

BALET PARNELLA wystąpi tylko jeden raz w niedzielę, 4 bm. w Starym Teatrze.

W obronie wolności prasy

Uchwała Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich

Wydział Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich uchwalił jednogłośnie żądanie bezzwłocznego zwołania nadzwyczajnego zjazdu delegatów Związku Dziennikarzy R. P. celem wypowiedzenia się najwyższej instancji zrzeszonego dziennikarstwa polskiego w sprawie dekretu, przy którego opracowywaniu Związek Dziennikarzy R. P. nie był powoływany do wypowiedzenia swojej opinii a w ogłoszonym w dniu 21 listopada br. tekście nie uwzględniono zasadniczych postulatów zarządu głównego Związku, wyrażonych w uchwale z dnia 20 listopada br. Wydział SDK. dał wyraz zapatrywaniu, że w obecnej sytuacji uważa za wskazane podjęcie starań celem uzyskania nowelizacji dekretu przez izby ustawodawcze w kierunku zabezpieczenia prasie pełnej wolności w spełnianiu służby dobra publicznego, jako informatorki i rzeczniczki opinii publicznej.

Z frontu wyborczego

Czy żydzi i P. P. S. zdobędą większość?

W „Przeglądzie Prasy“ (str. 6) omawiamy sprostowanie P. P. S. dotyczące naszego artykułu p. t.: „Polski Blok Katolicki“. Tutaj zwrócimy uwagę na jeden ciekawy moment w tej sprawie. P. P. S. wypiera się, by na swych listach miała „żydowskich działaczy“, ale przyznaje, że ma żydów. Przy tym nie powinna była zamilczać, że ci trzej kandydaci zajmują pierwsze i drugie miejsca na jej liście, czyli, że — o ile polscy robotnicy zastosując się do nakazów kierownictwa P. P. S. — wszyscy trzej zasiądą w Radzie Miejskiej. Ponieważ P. P. S. spodziewa się zdobyć około 20 mandatów, izraelici stanowiliby 15 procent radnych z jej listy. Sprawa przedstawia się zatem nieco inaczej, aniżeli opowiadanie o trzech kandydatach wyznania mojżeszowego na 144 kandydatów, jak prostuje P. P. S.

Bratnia organizacja socjalistyczna „Bund“ nie odwzajemniła się P. P. S. Forsuje tylko kandydatów żydów. Tak samo postępuje Poale Syjon. Na liście Reprezentanci Zjednoczonego Żydostwa są oczywiście wyłącznie żydzi.

Wszystkie te listy żydowskie mogą — w razie bierności wyborców chrześcijańskich lub rozbicia ich głosów — uzyskać około 25 procent mandatów radzieckich. Ponad to przybyć ma trzech radnych izraelitów z ramienia P. P. S. Wraz z pozostałymi radnymi z listy P. P. S. stanowiliby żydzi większość Rady miasta Krakowa.

Wyborcy katoliccy Krakowa! Temu niebezpieczeństwu może zapobiec tylko solidarne głosowanie na zjednoczoną listę katolicką **nr 3.**

Zwiedzanie inwestycyj miejskich

W drugim dniu zwiedzania inwestycji miejskich trasa objazdu prowadziła przez południowe tereny miasta. Najprzód zwiedzono **most Dębnicki** i wysłuchano wyjaśnień inż. Chmaja. Jak wynika z tych wyjaśnień, most ma być całkiem przebudowany w ten sposób, by statki nawet w czasie powodzi mogły pod nim przejeżdżać. Na razie celem ułatwienia komunikacji pieszej przez most, zbudowano „kładkę“ dla pieszych.

Następnie zwiedzono **Dom im. Brata Alberta**, przy ul. Zielnej, w którym przebywa obecnie 85 pensjonariuszów. Zwiedzający podziwiali celowe urządzenia domu.

W dalszym ciągu objazdu oglądnięto roboty **przy kanale na Wildze, przy budowie nawierzchni** na ul. Kalwaryjskiej, Wadowickiej, Skrzyneckiego **i Lwowskiej. Zwiedzono również remizę tramwajową** przy ul. Skrzyneckiego, **szkołę przy ul. Łanowej oraz Gazownię.**

——x——

Obrady Krakowskiego Tow. Rolniczego

Dnia 1 grudnia b. r. odbyło się w Krakowie doroczne **zebranie Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego** (dawniej M. T. R. odział krakowski). Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele min. rolnictwa, urzędu wojewódzkiego, Banku Rolnego, Wydziału Rolnego U. J., oraz kilkudziesięciu przedstawicieli powiatowych organizacji rolniczych.

Obradom przewodniczył prezes **Edward Kleszczyński**, który złożył sprawozdanie z działalności organizacyjnej i fachowej Towarzystwa Rolniczego. Charakteryzując położenie rolnictwa, prezes stwierdził **pogorszenie się sytuacji z powodu załamania cen zboża i panującej pryszczycy.** Przypadająca obecnie płatność **długów rolniczych, postawiła rolnictwo w bardzo trudnych warunkach.**

Stan organizacyjny przedstawia się nieszczególnie. Na terenie wojew. krakowskiego istnieje **975 Kółek rolniczych, do których należy 25.493 członków.** Wynika z tego, że

zorganizowanych jest zaledwie 8 proc. rolników.

Najlepszy stan organizacyjny wykazują powiaty: brzeski, bialski, mielecki, limanowski, wadowicki, tarnowski. W okręgu działalności Krak. Tow. Rolniczego pracuje 130 sił **instruktorskich i pomocniczych.** Przedsiębiorstw Kółek rolniczych jest **267, a obroty sklepów K. R.** w ostatnim roku sprawozdawczym wynoszą około **7 milionów zł.**

Największą uwagę zwraca Tow. Rolnicze na **hodowlę, która jest podstawą gospodarstw drobnych rolników.** Toteż w związkach hodowlanych grupuje się coraz więcej hodowców. Przy większych mleczarniach **projektuje się angażowanie tzw. żywicieli, którzy będą mieli** za zadanie szerzenie wśród rolników-hodowców umiejętności fachowych.

Wobec tendencji wprowadzenia przymusowej organizacji rolniczej,

Rada Krakowskiego Tow. Rolniczego wypowiedziała się stanowczo przeciw wszelkim próbom przymusu w rolnictwie.

Dobrowolne organizacje rolnicze powinny być **podstawą wszelkiej pracy na wsi.**

Protokół z ostatniego posiedzenia odczytał dyrektor Osmecki, po czym Komisja rewizyjna przedstawiła sprawozdanie. **Bilans Krak. Tow. Roln.** wykazuje **kwotę 410.000 zł.** Po udzieleniu Zarządowi absolutorium, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu delegatów. Na zebraniu **dokonano wyboru nowego Zarządu** Krakowskiego Tow. Rolniczego. W skład prezydium weszli pp.: b. senator **E. Kleszczyński**, jako prezes, oraz poseł **Wieczorkiewicz, Soboń, Witek, Pieniążek.** Posiedzenie zakończyło się **hasłem zdwojenia liczby członków Kółek rolniczych**, do nowego okresu sprawozdawczego. **A. M.**

Tydzień Propagandy Polsk. Przemysłu, Handlu i Rzemiosła

W dniach od 4 do 11 b. m. odbędzie się **Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Zawodów Wolnych. Tydzień ten zapoczątkuje Nabożeństwo, które odbędzie się w niedzielę 4 b. m. w kościele św. Anny o godz. 10.** Po nabożeństwie o godz. 11 odbędzie się w salach Saskich, przy ul. św. Jana, **Akademia Gospodarcza,** na której będą przemawiali: **red. mgr K. Turowski, dr A. Dobrowolski i wiz. W. Ogrodziński.** Komitet wzywa całe Polskie Kupiectwo do umieszczania na wystawach sklepowych wyrobów pochodzenia polsko-chrześcijańskiego i polecanie kupującym tylko takich wyrobów.

Skazanie pocztyliona za oszustwo

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł w piątek Jan Grycz, pocztylion, zatrudniony na głównej poczcie w Krakowie, oskarżony o to, że w latach 1937 i 1938 podrobił 140 przekazów pieniężnych, nie doręczając ich odbiorcom i używając na własne potrzeby gotówkę w kwocie około 400—450 zł, którą to kwotę później dopiero zwrócił. Sąd skazał Grycza na osiem miesięcy więzienia.

Ogłoszenie sprzedaży

Dnia 13 grudnia 1938 r. o godzinie 9-tej odbędzie się w Krakowie, Kamienna 12, w magazynach celnych licytacyjna sprzedaż towarów zagranicznych

a) od których należności celne nie zostały uiszczone w ustawowym okresie o ile do dnia sprzedaży nie zostaną przez odbiorców wykupione, a to:

artykuły kolonialne ich surogaty korzenie, wina gronowe, tkaniny bawełniane, wełniane, maszyny, części maszyn, rowery i t. d.;

b) skonfiskowane w postępowaniu karno-skarbowym: chustki na głowę wełniane i bawełniane, obuwie, odzież, wyroby nożownicze, srebrne, pieprz, motocykl i t. d.

Towary oglądać można w przeddzień sprzedaży w miejscu wyżej zapodanym od 10 do 14-tej.

Gdy sprzedaż niektórych towarów nie doszła do skutku w dniu przetargu, to powtórna sprzedaż tych towarów odbędzie się 29 grudnia 1938 r. w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Naczelnik Urzędu Celnego:
(R. Lehman).

Dnia 25 listopada 1938 r.
Sygn. IV. Km. 72/38.
Sygn. Sądowa. III. 4. E. 277/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IV. Jan Talaga, mający kancelarię w Krakowie, ul. Smolki Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 stycznia 1939 r. o godz. 10, w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Dory Rosenfeld, nieruchomość 879 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze, położonej przy ulicy Długosza oznaczonej Nr. orjentacyjnym 15, L. Spis. 473, składającej się z parcel oznaczonych Lkat. 1539 o powierzchni 340 m. kw. Na wymienionej nieruchomości znajduje się budynek frontowy dwupiętrowy, kryty papą oraz budynek jednopiętrowy oficynowy. Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie tamże przechowywana.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 73.791 gr 13, cena zaś wywołania wynosi zł 55.343.34.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 7.379.11.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. Oddział Egzekucyjny na trzy tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w kancelarii komornika rew. IV. w Krakowie, przy ulicy Smolki 10.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Talaga.

Humor

WĄTPLIWOŚĆ.

Pan i pani siedzą w teatrze. Kurtyna idzie w górę. Rozpoczyna się przedstawienie. Akcja frapująca. Ogólne napięcie. W tym momencie pani odzywa się szeptem do pana:

— Karolu, czy jesteś pewien, że ta zapałka, którą przed wyjściem z domu wrzuciłeś do kosza na papiery, była zgaszona?

ZĄB.

Godzina trzecia w nocy. Przy drzwiach mieszkania dentysty zabrzmiał nagle dzwonek. Dentysta zrywa się z łóżka, biegnie do drzwi:

— Kto tam? Co się stało?

— Niech się pan doktór nie gniewa, że budzę go o tej godzinie, ale ząb mnie tak strasznie boli, że nie mogłem dłużej wytrzymać.

— A dawno pana już tak boli?

— O, już blisko rok.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

ARMIN O. HUBER 13

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.
Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

— Czy pan przeczytał ten list? — rzuciła niemal wyzywająco.

— Myślałem, że ta kartka do mnie należy — odparł tonem przeproszenia.

Uśmiechnęła się kpiąco.

— Ach, tak?...

Robiła wrażenie bardzo dbającej o swój wygląd zewnętrzny, ale gdy podmuch wiatru lekko zburzył starannie uczesane kasztanowate włosy ze złocistym połyskiem, twarz w jednej chwili przybrała wyraz krnąbrny i nieco dziki.

— Zapewniam panią, że tak było naprawdę! — usprawiedliwił się pośpiesznie. — Mam w teczce tyle papierów, dotyczących budowy zapory wodnej, że list pani ojca...

— Zapora wodna... ojciec?... — przerwała. — Po pierwsze, to nie jest mój ojciec lecz opiekun, po wtóre, byłoby lepiej, gdyby pan się nie wtrącał w cudze sprawy, a swoich pilnował! Kim pan jest w ogóle?

Pytanie zadźwięczało lekceważąco i pogardliwie. Było zupełnie jasne, że dziewczyna chciała nim ukłuć boleśnie, natomiast wcale nie żądała odpowiedzi.

Choterski to zrozumiał.

— A więc, jestem nowym inżynierem, który będzie budował zaporę wodną na Nass River — odparł zjadliwie. — Nazywam się Ryszard Choterski... Proszę o przebaczenie, że miałem śmiałość do pani się zbliżyć.

Odszedł.

Dziewczyna została ogromnie zaskoczona i nawet lekko wystraszona. Opanowała się po chwili, odprowadziła go spojrzeniem tak gniewnym i ponurym, na jakie tylko mogła się zdobyć.

— Głupia gęś... — mruknął Choterski już po raz wtóry.

Pomyślał przy tym, że miał zupełną słuszność, niezbyt wysoko ceniąc kobiety.

Jak najdalej od tych lalek! Próżne, wyniosłe i w dodatku bezczelne!... Jednak my, Polacy, jesteśmy bardzo zacofani, ciągle trzymamy się przestarzałych tradycji. Inne narody już dawno przestały traktować kobiety z jakąś niemal średniowieczną rycerskością...

Udał się na rufę, oparł się o grubą mosiężną poręcz i zaczął patrzeć na znikającą w oddali wyspę Vancouver tak długo, aż znikła zupełnie z oczu.

„Prince Rupert“ sunął po otwartym morzu.

Na północy zamajaczył wąski pas lądu. Prawie po dwóch godzinach parowiec wpłynął w strefę, usianą gęsto wysepkami podobnymi z daleka do szmaragdowych kęp. Miejscami brzegi lądu wisiały nad morzem stromą skalistą ścianą; las odbijał się w cichej przeźroczystej wodzie, zabarwiając ją na kolor gęstej zieleni, przechodzącej stopniowo w zupełną czerń.

Fiordy tchnęły dostojeństwem, jakąś osobliwą orzeźwiającą czystością i uroczystym smutkiem.

Nawet mały statek poruszał się, jak gdyby ciszej w obliczu wspaniałego majestatu, jedynie histeryczne okrzyki zachwytu współczesnych podróżników dźwięczały drażniącym zgrzytem.

Kapitan Cook z pewnością przewróciłby się nieraz w trumnie, gdyby usłyszał i ujrzał, jakim to ludziom dał możność podziwiania piękna i cudów natury.

Loni gdzieś znikła, nawet na drugie śniadanie nie przyszła.

Dopiero wieczorem, gdy zachodzące słońce swoimi ostatnimi promieniami pozłociło góry, a potem zarzuciło na nie purpurową zasłonę, gdy stojąc w ogniu szczyty jak do lustra zajrzały na pożegnanie do fioletowej tafli fiordu — dopiero wtedy Choterski dostrzegł dziewczynę na sztymborku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.